Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

Gazeta Krakowska

Rok XIII
Nr 10 (3931)
Wyd. A
Cena 50 gr.

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Kraków, czwartek 12 stycznia 1961

180 tys. ton cukru ponad plan

Kampania cukrownicza zakończona

Podziękowanie Władysława Gomułki

WARSZAWA (PAP)

W związku z zakończeniem kampanii cukrowniczej minister przemysłu spożywczego i skupu — Feliks Pisula przesłał 11 bm. na ręce I sekretarza KC PZPR — Władysława Gomułki pismo, w którym m. in. czytamy:

— Mam zaszczyt donieść, że w dniu dzisiejszym przemysł cukrowniczy zakończył kampanię 1960/61, w czasie której wyprodukował 1.380 tysięcy ton cukru, tj. 115 proc. planu i 180 tys. ton cukru ponad plan.

Nie notowany dotąd w Polsce plon buraka średnio w wysokości 258 q/ha jest wynikiem zarówno sprzyjających warunków atmosferycznych, jak i owocem stosowania nowoczesnych metod uprawy, a głównie chemicznej ochrony buraka przed chorobami i szkodnikami, która w tym roku przybrała szeroko zorganizowane rozmiary.

Sprawne przeprowadzenie kampanii przerobowej zawdzięczać należy dobrze przygotowanym fabrykom, osiągnięciu wysokich przerobów dobowych przez cukrownie, jak również sprawnej organizacji odbioru i transportu surowca.

W odpowiedzi I sekretarz KC PZPR — Władysław Gomułka wystosował do ministra przemysłu spożywczego i skupu — Feliksa Pisuli następujący list.

Towarzyszu Ministrze!

W imieniu Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej składam na wasze ręce gorące podziękowania zarówno robotnikom, inżynierom i pracownikom przemysłu cukrowniczego jak i wszystkim plantatorom buraka cukrowego, za ofiarny wysiłek i wysokie osiągnięcia w kampanii cukrowniczej 1960/61.

Partia przywiązuje wielką wagę do dalszego rozwoju przemysłu rolno-spożywczego, a w szczególności przemysłu cukrowniczego, który posiada duże znaczenie nie tylko dla zaopatrzenia rynku, ale również dla rolnictwa z punktu widzenia rozwoju bazy paszowej, jak i podniesienia poziomu kultury rolnej w ogóle.

Życzę wszystkim, zarówno załogom cukrowni jak i ogółowi plantatorów dalszych sukcesów w roku 1961, który rozpoczyna nową pięciolatkę, tak ważną dla rozwoju przemysłu, rolnictwa i całej gospodarki narodowej.

W 1966 r. pierwsza ruda

Budowa kopalni — rozpoczęta

Wiceminister Czachórski o pracach nad zagospodarowaniem złóż miedzi

WARSZAWA (PAP)

Odkrycie bogatych złóż miedzi w rejonie Głogowa otworzyło szerokie perspektywy przed górnictwem i przemysłem miedziowym w Polsce. Ono też umożliwiło nam podjęcie zobowiązania o spłacie w latach 1969—1978 zaciągniętego w ostatnich dniach w CSRS kredytu dostawami miedzi elektrolitycznej i wyrobami z tego metalu.

Jak przedstawia się zagospodarowanie tych złóż? Jakie prace już rozpoczęto? Kiedy nastąpi eksploatacja? Informacje na ten temat uzyskał przedstawiciel PAP od wiceministra przemysłu ciężkiego inż. Wacława Czachórskiego.

Złoża miedzi w rejonie Głogowa są bardzo bogate. Ich pełne zagospodarowanie pozwoli nam zlikwidować import tego cennego surowca i umożliwi jego eksport. Obecnie tylko ok. 10 proc. miedzi otrzymujemy z krajowych zasobów. Dlatego też zagospodarowanie złóż jest jednym z czołowych zadań naszej gospodarki w planie 5-letnim, wymaga ono jednak rozwiązania bardzo trudnych problemów geologicznych, technicznych i technologicznych. Toteż przy pracach badawczych oraz wykonaniu odpowiedniej dokumentacji korzystamy już z pomocy fachowców z ZSRR; przyjdą nam także z pomocą specjaliści z NRD. Ostatnio zaś zawarta umowa z Czechosłowacją daje nam cenną pomoc ekonomiczną, zapewniająca skierowanie maksymalnych nakładów inwestycyjnych na zagospodarowanie tego zagłębia.

Szereg wstępnych prac przygotowawczych, przede wszystkim z zakresu badań geologicznych, warunków głębienia szybów oraz dotyczących założeń projektowych zostało już dokonanych. Umożliwiły one rozpoczęcie budowy pierwszej kopalni miedzi w tym rejonie — „Lubin". Jest to jedna z trzech kopalń, których budowa rozpoczyna się w tej 5-latce. Wszystkie będą kopalniami o dużym rocznym wydobyciu.

W kopalni „Lubin" zakończone zostanie w bm. mrożenie szybu wentylacyjnego, a następnie rozpocznie się jego głębienie. Jest to bardzo ważna praca dla realizacji całego programu zagospodarowania złóż.

Geologowie i projektanci pracują nad badaniem terenu i założeniem następnych dwóch kopalń: „Polkowice I" i „Polkowice II". Budowa pierwszej rozpocznie się w 1963 r., drugiej — w 1965 r.

Trzy kopalnie rudy w rejonie Głogowa uzyskają pełną moc produkcyjną w latach siedemdziesiątych. Ale już wcześniej — w latach 1968—1970 ruszy produkcja w nowej hucie miedzi, która zostanie zbudowana, abyśmy mogli w pełni przerobić głogowską rudę. Istniejąca huta miedzi w Legnicy nie będzie zdolna, mimo zakładanego podwojenia jej mocy produkcyjnej, wywiązać się z tego trudnego zadania.

W 1963 roku nowy hotel „Orbis" i kino panoramiczne

Moment odczytywania aktu erekcyjnego przez zastępcę dyrektora „Orbisu" Eugeniusza Węgrowskiego. Pierwszy na zdjęciu od lewej strony stoi I sekretarz KW PZPR poseł Lucjan Motyka.

Fot. O. Link

(Inf. wł.) Wczoraj w obecności I sekretarza KW PZPR tow. Lucjana Motyki, zastępcy przewodniczącego Prezydium RN m. Krakowa Z. Górskiego, dyrektora Miejskiego Biura Studiów i Projektów K. Orlowskiego i naczelnego dyrektora „Orbisu" St. Mariańskiego nastąpiło wmurowanie aktu erekcyjnego pod budowę hotelu „Orbis" i kina panoramicznego przy Al. Puszkina w Krakowie. Hotel ten długości 150 m przewidziany jest na 650 mieszkańców. Znajdzie tu także pomieszczenia kawiarnia na 120 osób i restauracja na 200 osób. Jednocześnie budowane będzie kino panoramiczne na 1.000 miejsc. Centralnym projektantem jest prof. inż. Witold Cęckiewicz. Wykonawcą będzie Przedsiębiorstwo Budownictwa Miejskiego

Makieta całego obiektu.

Równocześnie z wmurowaniem aktu erekcyjnego nastąpiło otwarcie pracowni architektonicznej dla tego obiektu. Kierownikiem pracowni, która zapewni bezpośredni nadzór na terenie budowy jest prof. inż. W. Cęckiewicz.

Obiekt ten ma być oddany do użytku w 1963 roku na rozpoczynające się uroczystości jubileuszowe 600-lecia Uniwersytetu Jagiellońskiego. (g)

Plenum KC KPZR kontynuuje obrady

MOSKWA (PAP)

W środę, 11 stycznia na plenum KC KPZR omawiany był drugi punkt porządku obrad — o wykonaniu planu państwowego i zobowiązań socjalistycznych w dziedzinie produkcji i skupu artykułów rolnych i hodowlanych w roku 1960 i o krokach podjętych dla dalszego rozwoju rolnictwa.

Referaty na ten temat wygłosili: przewodniczący Rady Ministrów RFSRR D. S. Polański, pierwszy sekretarz KC KP Ukrainy N. W. Podgornyj, pierwszy sekretarz KC KP Kazachstanu D. A. Kunajew, pierwszy sekretarz krajowego komitetu partii Kraju Ziem Nowo Zagospodarowanych T. I. Sokołow i pierwszy sekretarz KC KP Białorusi K. T. Mazurow.

Prowokacja na granicy Berlina zachodniego

BERLIN (PAP)

W czwartek w pobliżu granicy Berlina zachodniego wydarzył się incydent, w którego wyniku został ciężko ranny jeden z członków policji granicznej NRD, pełniący obowiązki służbowe na terytorium Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Jak wykazało śledztwo — podaje agencja ADN — strzał został oddany z pobliskiego posterunku znajdującego się na terytorium zachodniego Berlina.

Znowu tragiczny wypadek na niestrzeżonym przejeździe kolejowym

(Inf. wł.) Tragiczny wypadek zdarzył się wczoraj o godz. 4.10 na niestrzeżonym przejeździe kolejowym przy ul. Łozówka w Wadowicach. Na przejeździe tym istnieje samoczynna sygnalizacja świetlna. Kierowca wiozący robotników do pracy w kopalni Brzeszcze Stanisław Trojak najechał samochodem „Star 20" na pociąg osobowy zdążający do Bielska. W wyniku zderzenia 13 osób odniosło ciężkie rany z czego 4 osoby po przewiezieniu do szpitala zmarły. Są to: Józef Nogala, Antoni Cieciak, Andrzej Chral i Jan Balon Wszyscy czterej z Frydrychowic. Pozostałe ofiary wypadku znajdują się w szpitalu w Wadowicach.

W kilka minut po wypadku dzięki natychmiastowej pomocy kolejarzy na miejsce przybyły karetki pogotowia, które przewiozły rannych do szpitala, a pracownicy Szpitala Powiatowego w Wadowicach troskliwie opiekują się rannymi. Kierowca nie uległ wypadkowi.

Na miejsce wypadku udała się komisja w osobach prokuratora powiatowego z Wadowic, funkcjonariuszy Komendy Powiatowej MO, zastępcy dyrektora DOKP i naczelnika oddziału przewozów.

Kierowca zatrzymany został do dyspozycji prokuratora, który prowadzi śledztwo. (hg)

Europejska konferencja pracowników leśnych odbędzie się w Helsinkach

WARSZAWA (PAP)

11 bm. zakończyło się w Warszawie dwudniowe posiedzenie europejskiej komisji leśnej, zwołane z inicjatywy związków zawodowych pracowników leśnictwa Czechosłowacji, Finlandi, Francji, Polski i ZSRR. Komisja ustaliła termin i miejsce europejskiej konferencji pracowników leśnych, która odbędzie się z końcem września lub z początkiem października br. w Helsinkach. Konferencja poświęcona będzie omówieniu zagadnień związanych z warunkami pracy i bytu robotników leśnych krajów europejskich.

Dalsza rozbudowa Huty Aluminium w Skawinie

(Inf. wł.) W drugim etapie rozbudowy Huty Aluminium trwają prace nad rozbudową gospodarki warsztatowej (warsztaty remontów kapitalnych, warsztaty: mechaniczny, pomocniczy i budowlany). Rozbudowie ulega odlewnia aluminium. Przewiduje się zainstalowanie 2 dalszych urządzeń do półciągłego odlewu aluminium z 12-to tonowym piecem elektrycznym odstojowym (przechylnym) oraz zainstalowanie urządzenia do ciągłego odlewu i walcowania drutu aluminiowego systemem firmy włoskiej „Properzi". Umożliwi to produkcję w wysokości ok. 12 tys. ton rocznie. Wartość urządzenia wynosi około 100 tys. dolarów. Prace będą zakończone do końca pierwszego półrocza.

Obok tego prowadzona będzie dalsza rozbudowa Huty. Jak informuje dyrektor inwestycji mgr. inż. **Jan Głowacki** w związku ze zwiększonym zapotrzebowaniem na węglową masę anodową zostanie tu zlokalizowany Zakład Masy Anodowej o zdolności produkcyjnej 29 tys. ton rocznie. Wkrótce ma być zatwierdzony projekt wstępny. Do prac budowlanych przystąpi się z wiosną br.

Równocześnie przy Hucie Aluminium została zlokalizowana budowa Wydziału Stopów Odlewniczych Aluminium o zdolności produkcyjnej około 30 tys. ton rocznie. Opracowywany jest już projekt wstępny, a rozpoczęcie budowy planuje się w r. 1962.

Produkcja oparta będzie na odzysku aluminium wtórnego (złom aluminiowy i stopowalu, wszelkiego pochodzenia otoczki, odpady produkcyjne, popioły itp.). Będzie to pierwszy zakład tego typu w Polsce, umożliwiający racjonalną gospodarkę aluminium. Dotychczasowe metody odzysku aluminium były bardzo prymitywne i stosowane na bardzo znikomą skalę. Wartość inwestycji wyniesie około 140 mln zł. (cm)

Gen. de Gaulle za zwołaniem Międzynarodowej Komisji Nadzoru i Kontroli

PARYŻ (PAP)

Odpowiadając na propozycje księcia Norodoma Sihanouka, szefa rządu Kambodży, w sprawie zwołania międzynarodowej konferencji dla przedyskutowania problemu Laosu gen. de Gaulle wysłał do księcia telegram, w którym uznał, że propozycje te „zgodne są z zasadami, którymi kierowano się w rokowaniach z 1954 roku i które zachowały swą pełną wartość w oczach rządu francuskiego".

Gen. de Gaulle dodał, że „podjęcie natychmiastowej działalności przez Międzynarodową Komisję Nadzoru i Kontroli w Laosie mogłoby się przyczynić przynajmniej do tego, by nie dopuścić do pogorszenia się kryzysu".

UWAGA! UWAGA!

W poniedziałek, 16 stycznia br. o godzinie 18
w „KLUBIE POD GRUSZKĄ"
przy ul. Szczepańskiej 1
powtórzenie REWII HUMORU I SATYRY

3 x 100 lat

Program zmieniony i poprawiony
Bilety do nabycia w Klubie Dziennikarzy
SZCZEGÓŁY JUTRO! SZCZEGÓŁY JUTRO!

Uroczysta sesja WRN i RN m. Krakowa w XVI rocznicę wyzwolenia miasta

Dnia 17 stycznia br. o godz. 17 w Teatrze im. Juliusza Słowackiego odbędzie się uroczysta sesja Wojewódzkiej Rady Narodowej w Krakowie i Rady Narodowej m. Krakowa. Sesja poświęcona będzie 16 rocznicy wyzwolenia naszego miasta przez bohaterską Armię Radziecką, która oskrzydlającym manewrem zmusiła faszystowskich okupantów do panicznej ucieczki.

EKSPORT JAJ

Przemysł jajczarsko-drobiarski wyeksportował w ub. roku około miliarda sztuk jaj w skorupach, 4,5 tys. ton mrożonej masy jaj i 750 ton proszku jajowego.

Na zdjęciu: sortowanie i pakowanie jaj w Zakładzie Jajczarskim w Ostrowie. Przez zakład ten przeszło w 1960 r. 68 milionów jaj, 40 proc. z nich wysłano za granicę.

CAF — fot. Grzęda

Pomoc sanitarna PCK dla ludności Konga

WARSZAWA (PAP)

Polski Czerwony Krzyż wysłał do Kongo za pośrednictwem Ligi Stowarzyszeń Czerwonego Krzyża w Genewie 231 kompletnie wyposażonych toreb sanitarnych. Sprzęt ten przeznaczony jest dla młodzieżowych zespołów ratowniczych Kongijskiego Czerwonego Krzyża.

Poważną pomoc okazał przy tym Ogólnopolski Komitet Współpracy Organizacji Młodzieżowych, który przekazał na ten cel kwotę 70 tys. zł.

Strajk nie słabnie

Policja belgijska przeprowadziła rewizję w domu polsko-belgijskim

BRUKSELA (PAP)

W Liege opublikowana została w środę odezwa intelektualistów tego miasta, wyrażająca solidarność z belgijską klasą robotniczą i jej walką przeciw gospodarczemu i finansowemu programowi rządu. Autorzy odezwy stwierdzają, że „projekt oszczędnościowy" wynika z „ducha przestarzałego kapitalizmu".

Według wiadomości nadchodzących z Brukseli, policja belgijska przeprowadziła dnia 7 bm. rewizję w domu polsko-belgijskim w Liege.

Dom polsko-belgijski w Liege jest siedzibą Towarzystwa Polsko-Belgijskiego, którego działalność ma na celu krzewienie stosunków kulturalnych z Polską.

Bezprawny akt policji belgijskiej obliczony był widocznie na wywołanie wrażenia, jakoby walka belgijskich mas pracujących była inspirowana z zewnątrz.

Ta szyta grubymi nićmi akcja policji, mająca na celu zastraszenie, wywołała zrozumiałe oburzenie wśród ludności Liege.

Rząd belgijski nadaje komunikaty o częściowym powrocie do pracy, jaki daje się zauważyć w całym kraju. Agencje prasowe nie widzą tego jednak w swych relacjach. Przeciwnie — Agencja France Presse pisze wprawdzie, że w Liege po raz pierwszy od wybuchu strajku po mieście krążyły cztery tramwaje, dodaje jednak natychmiast, że tramwaje te kursujące zresztą na jednej linii eskortowane były przez „wozy pełne żandarmerii".

Komisje przejęcia skarbów wawelskich

WARSZAWA (PAP)

11 bm. minister kultury i sztuki Tadeusz Galiński powołał komisję przejęcia skarbów wawelskich.

Do pracy w komisji, której przewodniczyć będzie minister kultury i sztuki T. Galiński zostali zaproszeni: wiceminister spraw zagranicznych J. Winiewicz, prezes PAN prof. dr T. Kotarbiński, wiceminister kultury i sztuki Z. Garstecki, poseł na Sejm, przewodniczący komisji kultury Rady Narodowej m. Krakowa dr B. Drobner, prof. dr K. Estreicher z Uniwersytetu Jagiellońskiego, dyrektor Muzeum Narodowego w Warszawie prof. dr St. Lorentz, dyrektor Zarządu Muzeów i Ochrony Zabytków doc. dr K. Malinowski, przewodniczący Prezydium Rady Narodowej m. Krakowa Z. Skolicki, dyrektor Państwowych Zbiorów Sztuki na Wawelu prof. dr J. Szablowski, przewodniczący sejmowej komisji kultury i sztuki amb. J. K. Wende.

Eksperyment w pełni udany

Sopot urośnie do rangi najnowocześniejszego kąpieliska bałtyckiego

SOPOT (PAP)

Dnia 11 bm. miejska organizacja partyjna na plenarnym posiedzeniu dokonała oceny tzw. eksperymentu sopockiego i omówiła kierunki dalszego rozwoju Sopotu. To nadmorskie kąpielisko szczególnie w ostatnich dwóch latach przeżywa swój pełny rozkwit. Dzieje się to dzięki pomocy zagwarantowanej uchwałą rządową oraz pomyślnej realizacji śmiałych projektów władz miejskich.

W ub. r. działało w Sopocie z powodzeniem eksperymentalne przedsiębiorstwo państwowe „Kąpielisko Morskie". Bilans finansowy tego eksperymentu jest pomyślny. Wzrosła także troska i lepiej zaspokojono potrzeby turystów i letników przebywających w „Perle Wybrzeża" w 1960 r. Miasto uzyskało wiele nowych miejsc hotelowych, wielki pawilon gastronomiczny „Alga", nowe urządzenia plażowe, podniosła się estetyka miasta, założono szereg nowych obozowisk. Dlatego też organizacja miejska PZPR pozytywnie oceniła pierwszy etap „eksperymentu", który stanowił podstawę dalszego rozwoju miasta.

Sopot, w obecnych zimowych miesiącach stale „rośnie". Przebudowuje się szereg ulic, a m. in. główną arterię przelotową Gdańsk — Gdynia. W parku północnym rośnie „Meduza" — duża kawiarnia oraz plażowy bar szybkiej obsługi. Miasto uzyska w najbliższym czasie nowy hotel „Wiktor", jak również rozległy camping na 100 miejsc.

Dzięki inicjatywie przedsiębiorstwa „Kąpielisko Morskie" po raz pierwszy zawitają w br. do Sopotu wczasowicze. Fundusz Wczasów Pracowniczych przygotowuje dla nich 750 miejsc w kwaterach prywatnych. Ogółem w roku 1961 przedsiębiorstwo uzyska blisko milion złotych dochodów, przy czym realizacja usług wzrośnie o 50 proc. w porównaniu do ub. r.

Polskie superkutry już w Gwinei

KONAKRY (PAP)

Jak już podawaliśmy, podpisana została w ub. r. umowa między Gwineą a Polską, dotycząca powołania polsko-gwinejskiego przedsiębiorstwa rybołowstwa morskiego. Strona polska zobowiązała się dostarczyć szeregu jednostek rybackich, doświadczonych załóg i odpowiedniego wyposażenia technicznego, a strona gwinejska wybudować lądową bazę rybacką i zorganizować przetwórstwo rybne. Umowa obejmuje również przeszkolenie kadr rybaków w Gwinei, wyszukanie odpowiednich łowisk, oraz zorganizowanie przedsiębiorstwa rybackiego. W przyszłości statki polskiej flotylli rybackiej, które mają łowić na wodach Atlantyku, korzystać będą z bazy rybackiej w Konakry.

Jak się dowiadujemy od kierownika wyprawy inż. Lecha Stefańskiego, znajdują się już tam 2 polskie superkutry rybackie, a w tych dniach spodziewane jest przybycie dwóch dalszych statków rybackich.

Polscy rybacy rozpoczęli już na przybrzeżnych wodach Gwinei wspólne połowy z grupą rybaków gwinejskich. Polskie kierownictwo wyprawy przystąpiło do organizowania przedsiębiorstwa rybackiego.

CRZZ opracuje kartę racjonalizatora i wynalazcy

WARSZAWA (PAP)

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów zatwierdził tezy nowego prawa wynalazczego, postanawiając jednocześnie, że opracowana zostanie karta racjonalizatora i wynalazcy. Karta ta obejmie prawa i przywileje racjonalizatorów. Podstawowe założenia karty były 11 bm. przedmiotem obrad komisji postępu technicznego, wynalazczości i racjonalizacji CRZZ.

Członkowie komisji zgłosili szereg wniosków i postulatów, które powinny być uwzględnione w karcie. Postulowano m. in. ustalenie szczegółowego trybu rozpatrywania wniosków racjonalizatorskich i odwołań do komisji opiniujących oraz szereg przywilejów dla wynalazców i racjonalizatorów. Przywileje te — zdaniem komisji — powinny dotyczyć m. in. przyznawania specjalnych stypendiów dla aktywnych racjonalizatorów i wynalazców, aby umożliwić im ukończenie szkół technicznych i wyższych uczelni. W toku obrad zgłoszono postulat ustanowienia „dnia wynalazcy i racjonalizatora".

Komisja wyłoniła zespół dla opracowania projektu karty, który zostanie przedstawiony CRZZ i Radzie Ministrów.

HANS GLOBKE — PRAWA RĘKA KANCLERZA

Czego się nie robi, aby zachować pozory przed zbliżającym się procesem Adolfa Eichmanna: zachodnio-niemiecka prokuratura wszczęła ostatnio dochodzenie w sprawie najbliższego współpracownika Adenauera, sekretarza stanu — szefa urzędu kanclerskiego dr Hansa Globke. Globke współpracował blisko również z poprzednim kanclerzem, o czym świadczą liczne dokumenty: był współtwórcą osławionych ustaw norymberskich Hitlera, zaufanym doradcą ministra spraw wewnętrznych Fricka i prawą ręką jego następcy Himmlera (od 1943 r.). Na tym stanowisku współpracował również blisko z Eichmannem w „ostatecznym rozwiązaniu kwestii żydowskiej". Dziś Globkemu podlega m. in. służba wywiadowcza gen. Gehlena, on też jest założycielem antykomunistycznego stowarzyszenia pod nazwą „Ratujcie wolność". Własną wolność udało mu się niewątpliwie uratować...

Na tym zdjęciu dr Globke (w drugim rzędzie pośrodku, oznaczony strzałką) towarzyszy swemu szefowi Frickowi (powieszonemu w Norymberdze) w czasie jego pobytu w Bratysławie.

FOT — CAF

Komunikat Narodowego Banku Polskiego

WARSZAWA (PAP)

W związku z występującymi pogłoskami o rzekomym wycofaniu z obiegu banknotów 10-złotowych Narodowy Bank Polski ponownie wyjaśnia, że banknoty te są pełnoprawnym środkiem płatniczym i znajdują się w obiegu na równi z monetami tej samej wartości.

KRÓTKI ZE ŚWIATA

Antyamerykańskie wystąpienia w Boliwii

HAWANA. Jak podaje z La Paz korespondent agencji Prensa Latina, boliwijskie pismo „Pueblo" donosi, że w ostatnich czasach dokonano pięciu zamachów na ambasadora amerykańskiego w Boliwii Carla Stroma. Pismo donosi, że ambasador amerykański jest bardzo niepopularny w Boliwii. W jednym z miast boliwijskich został on obrzucony kamieniami, wskutek czego musiał zrezygnować z wygłoszenia przemówienia na uniwersytecie.

Spotkanie Adenauer — Macmillan pod koniec lutego

BONN. Bońskie ministerstwo spraw zagranicznych potwierdziło wiadomość, iż kanclerz NRF Adenauer spotka się pod koniec lutego z premierem brytyjskim Macmillanem.

Jak wiadomo, wizyta Adenauera w Londynie zapowiadana na połowę grudnia ubiegłego roku została odwołana ze względu na chorobę Adenauera. Przed spotkaniem z premierem brytyjskim Adenauer odbędzie 9 lutego w Paryżu rozmowy z prezydentem Francji de Gaulle'em.

Nowe demonstracje muzułmanów w Algierii

PARYŻ. Według doniesień korespondenta agencji France Presse, mieszkańcy przedmieścia Algieru Maison Carree zorganizowali we wtorek wieczór demonstrację patriotyczną wznosząc okrzyki na cześć algierskiego frontu wyzwolenia narodowego. Policja i wojsko „przywróciły spokój".

W Tizi-Ouzou (Kabylia) demonstrowało na ulicach kilkuset muzułmanów. Padły okrzyki: „Niech żyje Algieria muzułmańska, niech żyje FLN"! Przeciw demonstrantom wystąpiły „francuskie siły porządkowe".

Przeciwko wyświetlaniu amerykańskich filmów gangsterskich

BONN. W zachodnioniemieckim mieście Neustadt odbyła się demonstracja młodzieży na znak protestu przeciwko wyświetlaniu w NRF amerykańskich filmów gangsterskich. Na ekrany kin w okręgu Neustadt wszedł film o życiu amerykańskiego „króla gangsterów" Al Capone.

Młodzieżowe organizacje miasta są zdania, że wyświetlanie podobnych filmów jest powodem wielu zbrodni. Ostatnio np. w Palatynacie Reńskim grasuje 3-osobowa banda. W noc sylwestrową z okrzykiem „Uwaga tu Al Capone" bandyci napadli na robotnika Karla Wertza raniąc go śmiertelnie kilkoma wystrzałami z pistoletu.

Żołnierze Bundeswehry przechodzą do NRD

BERLIN. Do niemieckiej Republiki Demokratycznej przeszło 3 żołnierzy armii zachodnioniemieckiej: Alfred Black z drugiego pułku sił lotniczych w Wunsdorf, Peter Dueckers z 304 batalionu saperów w Koblencji oraz Bodo Graaz z garnizonu Bundeswehry w Augustdorf.

Jak podaje agencja ADN, trzej żołnierze zwrócili się z prośbą o udzielenie im azylu politycznego.

Eksport psów z W. Brytanii

LONDYN. W Londynie podano oficjalnie do wiadomości, że w ub. roku wyeksportowano z W. Brytanii 5.036 rasowych psów za ogólną sumę 500 tys. funtów szterlingów.

Szczególnym popytem cieszą się rasowe brytyjskie pudle, których wyeksportowano w ciągu ostatnich lat przeszło 1000 sztuk.

Rozwój sytuacji w Kongo

Niezadowolenie wśród wojsk pułkownika Mobutu

Przedstawicielstwo ONZ czeka na instrukcje

LONDYN (PAP)

„Los naszego kraju spoczywa obecnie w rękach naszej armii" — oświadczył sekretarz stanu do spraw obrony marionetkowego rządu Katangi. Deklaracja ta została złożona w 13 godzin po wygaśnięciu terminu „ultimatum" wystosowanego przez Czombego do ONZ. Jak wiadomo, Czombe domagał się rozbrojenia przez siły ONZ oddziałów wiernych premierowi Lumumbie stacjonujących w Manono, stolicy nowo utworzonej prowincji Lualaba, grożąc w przeciwnym wypadku przeprowadzeniem ataku na to terytorium.

Nie wydaje się, aby stanowisko Czombego było podzielane przez wszystkie osobistości z jego otoczenia. Korespondent agencji France Presse wzmiankuje o nacisku wywieranym na Czombego, aby nie zaangażował się w próbie sił z wojskami wiernymi legalnemu rządowi Konga.

Angielski pułkownik Ward, dowodzący żołnierzami Nigerii przebywającymi w Katandze, udał się ponownie do Manono, aby skłonić wojska Lumumby do opuszczenia tego miasta. Podczas pierwszego swego pobytu w Manono Ward spotkał się z kategoryczną odmową.

W Elisabethville rzecznik ONZ ocenił sytuację jako bardzo poważną w związku z pogróżkami Czombego. Rzecznik oświadczył, że przedstawicielstwo ONZ czeka na instrukcje z siedziby Narodów Zjednoczonych w Nowym Jorku, czy nie podjąć jakąś akcję w Katandze. Rzecznik nie wykluczył, że na zapowiedzianym na piątek posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa przedmiotem dyskusji może być rozwój sytuacji w Katandze.

*

LONDYN (PAP)

Według informacji korespondenta Reutera, dowództwo ONZ w Leopoldville otrzymało informacje o „bardzo poważnych" objawach niezadowolenia wśród wojska i policji płk Mobutu. Broń została wydana policji, zanim podległe Mobutu władze zdołały wydać rozkaz zamknięcia magazynów.

W głównej kwaterze wojskowej w obozie im. Kokolo oficerowie atakują otwarcie płk. Mobutu w związku z nieudanym atakiem jego spadochroniarzy na prowincję Kivu.

Walki w Laosie

Żołnierze oddziałów rebelianckich przechodzą na stronę jednostek rządowych

PEKIN (PAP)

Wojska rządowe wspólnie z bojowymi oddziałami Patet Lao kontynuują operacje przeciwko buntownikom Nosavana.

W prowincji Xieng Khouang wojska rządowe i jednostki Patet Lao okrążyły garnizony buntowników w punktach oporu Tha Tho i Tha Viv. Wyzwolona została miejscowość Muong. Garnizon tej miejscowości został wzięty do niewoli. Dużą liczba żołnierzy Nosavana przechodzi na stronę wojsk rządowych. 8 stycznia w pobliżu miasta Ban-Ban dobrowolnie oddało się do niewoli 100 żołnierzy Nosavana.

Aktywne operacje wojskowe kontynuowane są w Laosie południowym. Komunikat dowództwa wojsk rządowych i jednostek Patet Lao podaje, że wojska rządowe i bojowe oddziały Patet Lao zaatakowały umocniony punkt Na-Phao położony w prowincji Cammon. Wojska Nosavana broniące tego punktu uciekły.

Dowódca wojsk rządowych kapitan Kong Le przyjął delegację mieszkańców „Doliny Amfor". W rozmowie z delegacją oświadczył on, że wojska rządowe i jednostki Patet Lao prowadzą walkę z oddziałami rebeliantów i z imperialistami amerykańskimi. Zadaniem naszym — powiedział kapitan Kong Le — jest zlikwidowanie rebeliantów Nosavana — Boun Ouma. — Laos powinien prowadzić politykę pokoju, neutralności i jedności narodowej. Kapitan Kong Le wezwał ludność Laosu, by skupiła się wokół legalnego rządu Souvanna Phoumy i kontynuowała walkę aż do ostatecznego zwycięstwa.

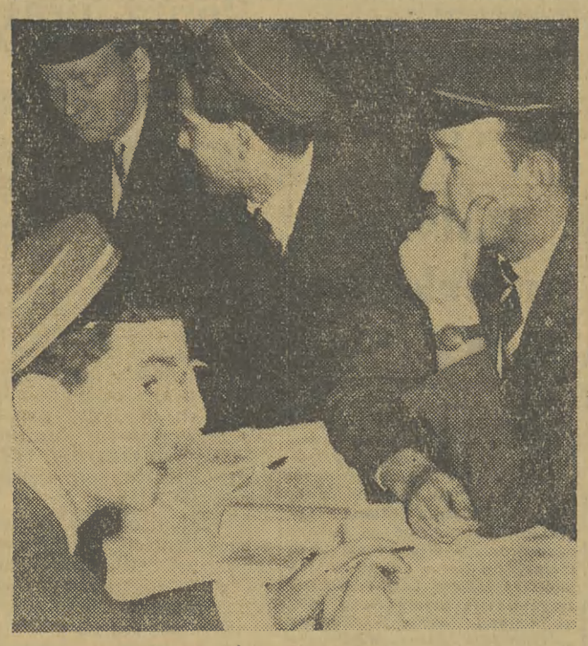

Nieludzkie postępowanie żołdaków Mobutu

List Lumumby w jugosłowiańskiej »Borbie«

BELGRAD (PAP)

Jugosłowiański dziennik „Borba" opublikował w dniu 11 bm. list uwięzionego premiera rządu kongijskiego, Lumumby, w którym protestuje on przeciwko nieludzkiemu traktowaniu go przez żołdaków Mobutu. List, datowany z 4 stycznia, wyniesiony został potajemnie z celi więzienia w Thysville i skierowany jest do przedstawiciela sekretarza generalnego ONZ w Kongo, Dayala. Lumumba prosi w nim Dayala o poinformowanie sekretarza generalnego ONZ Hammarskjoeldą o sytuacji, w jakiej się znajduje.

Lumumba stwierdza w liście swym, że jego oraz przewodniczącego senatu i 7 innych członków parlamentu umieszczono w wilgotnych celach i nigdy nie wypuszcza się na powietrze. Jedzenie, które nam podają, jest bardzo złe i zdarza się — pisze Lumumba — że przez trzy lub cztery dni nie dostają nic do jedzenia, poza jednym bananem. Lumumba pisze, że odebrano mu także obuwie. Żyjemy tu w warunkach, które są zaprzeczeniem wszelkiego prawa — stwierdza premier Lumumba informując, że od czasu aresztowania nie zgłosił się do niego ani prokurator ani sędzia śledczy.

STRAJK W BELGII

Fragment walk ulicznych w Liege, w czasie których policja zastosowała granaty łzawiące przeciwko demonstrującym robotnikom.

Fot. — CAF

Spisek bankrutów

„Prawda" o intrygach USA przeciwko Kubie

MOSKWA (PAP)

Środowa „Prawda" w artykule „Spisek bankrutów" odsłania awanturnicze intrygi rządu Eisenhowera — Nixona przeciwko Kubie. Autor artykułu Wiszniewski pisze:

Kampania antykubańska wkroczyła w niebezpieczną fazę. Celowo zaostrzając i tak już napiętą sytuację w basenie Morza Karaibskiego, przywódcy Waszyngtonu powołują się na „konieczność obrony interesów narodowych USA".

W tych zmyśleniach nie ma ani grama prawdy.

Kończący swoje urzędowanie rząd Eisenhowera — Nixona kroczy od awantury do awantury od klęski do klęski.

Bezsensowne awantury przeciwko narodom Kuby, Laosu i Kongo to ostatnie karty smutnej kroniki prezydentury Eisenhowera — pisze „Prawda".

Prowokacyjne poczynania USA przeciwko Kubie rozwijają się na wszystkich płaszczyznach: ekonomicznej i politycznej, ideologicznej i wojskowej. Wszystkie te poczynania prowadzą do jednego: do agresji. Nad Kubą zawisło poważne niebezpieczeństwo. Na wszystkich kontynentach rozlega się hasło: „Ręce precz od Kuby".

Obrona wolnej Kuby przed agresją — stwierdza artykuł „Prawdy" — to jednocześnie obrona całego świata i bezpieczeństwa narodów. Niebezpieczeństwo prowokacyjnych poczynań Stanów Zjednoczonych wykracza bowiem daleko za kraje położone w basenie Morza Karaibskiego. Konflikt wojenny, który wybuchł w basenie Morza Karaibskiego, mógłby objąć swym zasięgiem wszystkie kontynenty.

Miłujące pokój narody nie dopuszczą, by niepodległość Kuby została zdławiona. Kuba należy i będzie należeć tylko do Kubańczyków.

Prezydent Gwinei opuścił Jugosławię

BELGRAD (PAP).

W środę rano prezydent Gwinei Sekou Toure wraz z członkami gwinejskiej delegacji rządowej odleciał z Jugosławii. Spędził on w tym kraju 6 dni jako gość prezydenta Tito.

We wtorek wieczorem odbyło się na cześć gościa pożegnalne przyjęcie, na którym obecny był również indonezyjski minister spraw zagranicznych Subandrio przybyły na 4 dni do Jugosławii po wizycie w Moskwie.

W związku z procesem Eichmanna

Projekt ustawy w parlamencie Izraela

LONDYN (PAP)

Proces Eichmanna — ma się rozpocząć 15 marca, a nie jak poprzednio zapowiadano 6 marca. Ten termin procesu zaproponować ma Ministerstwo Sprawiedliwości Izraela odpowiedniemu sądowi, który dotychczas nie został jeszcze powołany.

Jak infomuje agencja Reutera, we wtorek wniesiony został do Knessetu (parlament izraelski) projekt ustawy, regulujący sprawy związane z obroną Eichmanna. Projekt ten musi być zatwierdzony przez parlament jeszcze przed powołaniem składu sędziów w procesie byłego „Obersturmbannfuehrera SS". Zgodnie z projektem ustawy, kompletowi sędziów musiałby przewodniczyć sędzia Sądu Najwyższego, gdyż — jak przewiduje odnośna nowela — w odróżnieniu od dotychczasowej praktyki w procesach o zbrodnie — które mogą być karane śmiercią, musi przewodniczyć kompletowi sędziów członek Sądu Najwyższego.

Nowy projekt ustawy przewiduje również, że rozprawa może się odbyć także wówczas, jeśli oskarżony przyzna się do winy. Według dotychczasowego ustawodawstwa przyznanie się oskarżonego do winy byłoby równoznaczne z zakończeniem rozprawy, ponieważ pociągnęłoby za sobą uznanie przez sąd, że oskarżony jest winien. Jedna z poprawek wyklucza łączenie postępowania karnego ze skargą prywatną.

Po uchwaleniu tej noweli przez parlament, prezes Sądu Najwyższego mianuje jednego z sędziów przewodniczącym sądu w sprawie Eichmanna. Dopiero po mianowaniu przewodniczącego prokurator generalny będzie mógł jemu i obrońcy Eichmanna adwokatowi dr Servatiusowi przedłożyć formalny akt oskarżenia. Oskarżony może następnie w ciągu 14 dni po wręczeniu mu aktu oskarżenia zażądać wszczęcia wstępnego dochodzenia. Gdyby dr Servatius skorzystał z tego prawa, proces musiałby się z konieczności rozpocząć jeszcze później.

Karta Afrykańska

ZJEDNOCZONA Republika Arabska, Maroko, Libia, Ghana, Gwinea, Mali. Dochodzi do nich Algieria walcząca jeszcze, mająca do swej niepodległości drogę najtrudniejszą. Wspólnym mianownikiem wszystkich siedmiu jest antyimperializm. To ten właśnie wspólny mianownik stanowi podstawę Karty Afrykańskiej, dokumentu opublikowanego w Casablance po obradach szefów rządów tych państw.

Jak ocenić te obrady i jej wyniki? Najogólniej można to zrobić tak: istniały dotychczas pojedyncze kraje o silnym nastawieniu antyimperialistycznym — teraz stają się one wspólną siłą, mającą wspólny pogląd na sprawę przyszłości całej Afryki i zdecydowaną wspólnie, uzgodnionymi metodami, realizować wytyczone cele. Te cele i środki wyłożone są właśnie w Karcie: uwolnienie całej Afryki od obcego panowania, likwidacja obcych baz, powołanie Zgromadzenia Konsultatywnego Państw Afrykańskich, wspólne afrykańskie dowództwo wojskowe, wspólny rozwój ekonomiki krajów afrykańskich, współpraca w dziedzinie kultury.

☆

Niedawno odbyła się podobna konferencja w Brazzaville. Uczestnikami jej były państwa należące do Wspólnoty Francuskiej. Wymowa jej uchwał była daleka od Karty z Casablanki, raczej prozachodnia. Czy można więc mówić o rozwijającym się procesie dyferencjacji politycznej Afryki? A jeśli tak, to czy w dalszej przyszłości politycznej Afryki należy dopatrywać się podziału tego kontynentu na Afrykę prozachodnią, podporządkowującą się imperializmowi, i Afrykę neutralną, antyimperialistyczną i niezależną? Sądzę, że elementy tej dyferencjacji istnieją i być może posunie się ona jeszcze i poza jej stan obecny. Nie wydaje się jednak, by przesądziło to przyszłość Afryki. Państwa, reprezentowane w Casablance, wystąpiły podczas swoich obrad i występują poza tymi obradami jako rzecznicy całej Afryki, jej niepodległości i bezpieczeństwa. Czyż na dłuższą metę państwa afrykańskie, zależne dziś jeszcze od swoich byłych metropolii, potrafią przeciwstawić coś rzeczywiście atrakcyjnego, np. hasłu likwidacji obcych baz wojennych? Raczej należy oczekiwać, że z biegiem czasu i w tych, zależnych dziś od mocarstw zachodnich państwach i nawet rządach afrykańskich zachodzić będą przemiany, które zbliżą je do ducha Karty Afrykańskiej.

☆

Szczególnie charakterystyczna jest uchwała o wspólnym dowództwie wojskowym. Przypomnijmy: większość państw — uczestników konferencji w Casablance wysłała swoje wojska do Konga. Były to jednak wojska pod dowództwem ONZ. Jakże rozczarowane są te państwa tym dowództwem i wszystkim, co się pod patronatem ONZ stało w Kongo, skoro postanowiły wojska swoje spod tego dowództwa wycofać! Ale co dalej? Obecny skład władz ONZ, jak wiadomo, nie gwarantuje, że organizacja ta potrafi przywrócić niepodległość Kongu, ani ochronić niepodległości innego zagrożonego państwa. Więc Afryka, cała Afryka sama musi chronić niepodległości każdego ze swoich państw — taka jest wymowa Karty Afrykańskiej. I w tym celu potrzebne jest wspólne dowództwo. Co zaś dotyczy Konga, to konferencja w Casablance ostrzegła mocarstwa imperialistyczne: jeśli dalej będziecie pod szyldem ONZ działali w Kongo jak dotychczas, to nie ograniczymy się do wycofania samych wojsk spod dowództwa ONZ. Uczestnicy konferencji są gotowi — przy pomocy tych wojsk — odpowiedzieć na apel legalnego rządu Konga.

☆

Dyferencjacja? Chwilowo tak. Przez nią prowadzi droga do jedności i samodzielności niepodległej Afryki, a konferencja w Casablance stworzyła oś krystalizacji tej jedności.

A. P.

STARA SZKOŁA

Korporanckie dekle, pełne pychy twarze — gdyby nie Coca-Cola zamiast tradycyjnych kufli z piwem, można by przypuszczać, że to zdjęcie z filmu „Poddany" wg. powieści Henryka Manna. Bo też uczestnicy tego rewizjonistycznego zjazdu zachodnioniemieckich korporantów, zwołanego niedawno w zachodnim Berlinie, przepojeni są tym samym duchem nacjonalistycznej krzepy.

Fot. — CAF

Bułgarski „eksport"

Turystyka międzynarodowa opłaca się coraz bardziej

SOFIA (PAP)

Korespondent PAP, red. Schaefer donosi:

W ciągu 9 miesięcy 1960 roku Bułgaria uzyskała około 50 mln lewów dewizowych z turystyki międzynarodowej. Na rok bieżący przewiduje się wpływy z tego tytułu w wysokości 90 mln lewów dewizowych. Liczba turystów zagranicznych, którzy odpoczywali w Bułgarii, wzrosła z 15 tys. w 1956 r. do 150 tys. w 1959 r. W roku ubiegłym bawiło w Bułgarii jeszcze więcej turystów i to nie tylko z krajów socjalistycznych, ale także z wielu krajów kapitalistycznych.

Jak stwierdził na sesji zgromadzenia ludowego w grudniu 1960 r. wicepremier Ż. Ziwkow, turystyka zwraca kapitały zainwestowane w budownictwo turystyczne. Powiedział on, że wpływy uzyskane w ciągu 9 miesięcy ub. roku z turystyki w wysokości 50 mln lewów dewizowych, równają się sumie uzyskiwanej z eksportu, np. 53 tys. ton winogron lub 130 tys. ton pomidorów. Turystyka daje ponadto zatrudnienie tysiącom osób. Budowa miejscowości letniskowych, uzdrowisk, hoteli, dróg, campingów i innych obiektów zmienia oblicze kraju, wywierając też wpływ na rozwój innych dziedzin życia.

Bułgaria zamierza w najbliższych latach w jeszcze szybszym tempie rozwijać budownictwo turystyczne i wykorzystać do tego celu nie tylko wybrzeże czarnomorskie, ale także góry i liczne zasoby odkrytych ostatnio leczniczych wód mineralnych. Powstać mają nowe ośrodki turystyczne, wypoczynkowe i uzdrowiskowe. Obecnie dąży się do wykorzystywania obiektów i urządzeń turystycznych nie tylko w okresie letnim, ale przez cały rok. W związku z tym zamierza się położyć także większy nacisk na rozwój turystyki krajowej.

SPORT

II runda w ligach bokserskich

Pięściarze Hutnika zmierzą się z Pafawagiem

Po parotygodniowej przerwie, w najbliższą niedzielę, staną na starcie do drugiej rundy rozgrywek pięściarze II ligi. Drużyna Hutnika gości u siebie dziesiątkę wrocławskiego Pafawagu. Jak wiadomo po pierwszej rundzie rozgrywek zespół Hutnika zajmuje pierwsze miejsce w tabeli mając równą ilość punktów (8) z bydgoską Astorią i gliwickim Carbo. W niedzielnym spotkaniu pięściarze Hutnika mają więc okazję do utrzymania prowadzenia, gdyż pojedynek z drużyną wrocławską zajmującą ostatnie miejsce w tabeli powinien dać im przekonywające zwycięstwo. W Bydgoszczy Astoria zmierzy się z Carbo Gliwice. Szanse obydwu tych zespołów są wyrównane. Wydaje się jednak, że na własnym terenie lepsi okażą się pięściarze Astorii. W Kielcach drużyna Drogosza Błękitni walczą z Budowlanymi Poznań.

W pierwszej grupie drugiej ligi zestawienie par wygląda następująco: Burza Wrocław — Pogoń Szczecin, Zawisza Bydgoszcz — Gedania Gdańsk i Warta Poznań — Stal Kutno. Przodownikiem tej grupy jest Zawisza (9 pkt) przed Gedanią (8 pkt) i Burzą (6 pkt).

Niezwykle atrakcyjnie zapowiadają się również niedzielne pojedynki w I lidze pięściarskiej. ŁTS Łabędy spotka się na własnym ringu z GKS Wybrzeże. Ostatnia drużyna tabeli Polonia Gdańsk gości drużynę leadera Stal Stalowa Wola, a warszawska Legia Gwardię Łódź. Pięściarze BBTS osłabieni brakiem Kasprzyka stoczą pojedynek z zespołem Prosny Kalisz. W tabeli prowadzi Stal Stalowa Wola — 12 pkt. przed Legią, Wybrzeże i BBTS — po 10 pkt. (js)

Spartakiady klubów gwardyjskich

Tegoroczny sezon sportowców, zrzeszonych z Federacji Gwardii, upłynie pod znakiem przygotowań i startów w spartakiadach klubów gwardyjskich państw socjalistycznych. W tym roku Spartakiady te rozegrane zostaną w siedmiu dyscyplinach. Pierwsi startować będą lekkoatleci (26—30 5. w Berlinie), a następnie koszykarze (10—30. 6. w Bułgarii). Bokserzy spotkają się w Rumunii (15—30. 7.), a siatkarze (w tym samym terminie) w Pradze. We wrześniu odbędzie się w Warszawie spartakiada w gimnastyce kobiet i mężczyzn, a w tym samym czasie w ZSRR spartakiadą pływacka. Nie ustalony został jeszcze termin startu strzelców, którzy spotkają się w Chińskiej Republice Ludowej.

Podhale gromi Polonię Bytom 13:2

W rozegranym wczoraj w Nowym Targu meczu o mistrzostwo I ligi hokeja na lodzie, miejscowe Podhale rozgromiło Polonię Bytom 13:2 (3:0, 7:0, 3:2).

W ramach tego spotkania 100-tną bramkę uzyskał K. Bryniarki. Zwycięskie punkty dla zespołu „Szarotek" uzyskali: Chudoba 4, K. Bryniarski 3, Kilanowicz 1 Szal po 2 oraz J. Bryniarski i Chlipała po 1. Dla Polonii obie bramki uzyskał Nikodemowicz I. (rk)

W Katowicach miejscowy Górnik pokonał Start 9:0 (4:0, 3:0, 2:0).

● **Swego czasu** zawieszony został zarząd koła PZW Myślenice w związku z przekroczeniami regulaminu PZW i ustawy rybackiej stwierdzonymi na terenie koła podczas kampanii łososiowej. Obecnie uchwałą prezydium Zarządu Okręgu PZW 6 bm. postanowiono reaktywować władze koła w miejsce komisarycznego zarządu. Władze zostaną wybrane na walnym zebraniu koła 22 bm. o godz. 10 w Domu Kultury.

● **Koło PZW Grzegórki** urządza w przeddzień swego walnego zebrania tj. 14 bm. o godz. 18 w świetlicy fabryki gwoździ, ul. Grzegórzecka 77 wieczór artystyczny przy współudziale artystów opery i operetki i zaprasza na tę imprezę swoich członków. Walne zebranie w tym samym lokalu 15 bm. o godz. 9.

● **Walne zebranie koła PZW** Kleparz odbędzie się 15 bm. godz. 9.30 w sali KD PZPR, ul. Długa 1.

● **Wędkarze nowotarscy** podsumują dorobek całorocznej pracy na zebraniu 22 bm., godz. 9 — łącząc je z walnym zebraniem koła Ligi Ochrony Przyrody — w sali liceum przy pl. Krasińskiego. (r-r)

Lida, Noworyta, czy Ratzko?

W nadchodzącą sobotę i niedzielę odbędą się mistrzostwa okręgu krakowskiego w tenisie stołowym. Do zamierzchłych już czasów należy okres gdy krakowianie stanowili polską czołówkę i reprezentowali barwy narodowe. Ich miejsce zajęły krakowskie akademiczki: Lida, Noworyta i Ratzko i właśnie w konkurencji kobiet walka zapowiada się niezwykle emocjonująco. Każde spotkanie między tymi pingpongistkami może zaważyć na... paszporcie do Pekinu, gdzie odbędą się w kwietniu mistrzostwa świata. Szanse tej trójki są tak wyrównane, że... „lepszy dzień" może zadecydować o tytule mistrzowskim. W roku ubiegłym mistrzynią była Noworyta. W grze pojedyńczej mężczyzn tytułu broni Wolsio (Wanda Nowa Huta). Trudno mu chyba będzie powtórzyć zeszłoroczny sukces, gdyż kandydatów jest sporo. Dobosz (Cracovia) znowu „złapał" formę, groźni są: Kursa (Wanda), Wilk i Hnyda (Nadwiślan) oraz Pawłowski (Wisła), a przede wszystkim junior Gowin (Soła Żywiec), który nie doznał porażki w tegorocznych rozgrywkach ligi okręgowej oraz wygrał dwa turnieje ogólnopolskie juniorów. Mistrzostwa odbędą się w sali Olszy ul. Lubicz 16 w sobotę i niedzielę początek gry o g. 9. (P)

Turniej siatkówki dla niestowarzyszonych

Dla uczczenia 16 rocznicy oswobodzenia Krakowa Krakowski Komitet Kultury Fizycznej i Turystyki organizuje przy współpracy ogniska TKKF Asklepios — masowy turniej piłki siatkowej drużyn 6-osobowych dla niestowarzyszonych. Turniej odbędzie się w dn. 18 do 21 stycznia. Zgłoszenia do turnieju należy przysyłać do KKKFiT do dnia 14 bm. Odprawa kierowników drużyn odbędzie się w dniu 16 bm. o godz. 17 w Krakowskim Komitecie Kultury Fizycznej, pokój 135 a.

Wybieramy 10-tkę Asów

Zgodnie z życzeniem czytelników zamieszczamy dziś kupon naszego konkursu-plebiscytu. **Termin nadsyłania rozwiązań upływa z dniem 20 bm.** Przypominamy, że każdy czytelnik może przysłać nieograniczoną ilość kuponów, a bezbłędne rozwiązania wezmą udział w losowaniu, które odbędzie się podczas Balu Asów. Tak więc każdy z uczestników konkursu może stać się posiadaczem jednej z 50 nagród, wśród których znajduje się m. in. telewizor, radioadapter, rower turystyczny, zegarki, komplety sportowe itp. **Rozwiązania prosimy przysyłać na adres: „Gazeta Krakowska", Kraków, Wielopole 1 z dopiskiem „Konkurs sportowy".**

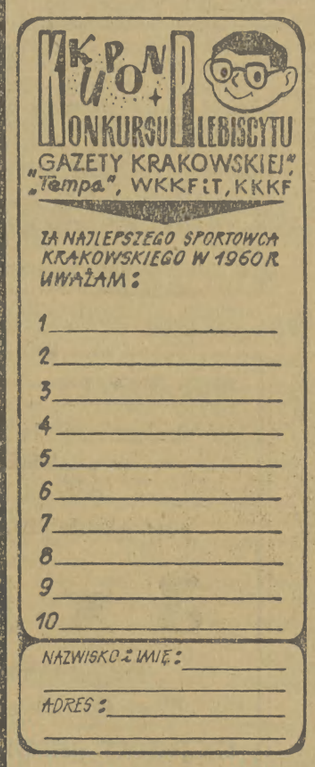

Typują czytelnicy

Inż. Bronisław Szewczyk, kierownik odcinka robót przy budowie lodowiska „Olszy" pierwszą pozycję przyznaje bez zastrzeżeń **Barbarze Janiszewskiej. Wojciech Zabłocki,** srebrny medalista olimpijski powinien jego zdaniem zająć drugie miejsce. Następnie plasują się: **Kapłaniak, Ożóg, Biegunówna, Słowakiewicz, Wojnar, Kawula, Szwabowska i Pabisz.**

Zimowe spartakiady szkolne

W powiecie nowotarskim — jeżeli tylko dopiszą warunki atmosferyczne i będzie śnieg — zorganizowane zostaną w kilku punktach zimowe spartakiady szkół. W zawodach tych spodziewany jest start ok. 500 młodych chłopców i dziewcząt. (m)

Józef Konecki
Naczelny redaktor „Gazety Krakowskiej"

Komu krytyka dobrze służy

Nikt z nas, członków partii, nie jest nieomylny. Nikt z nas także nie ma monopolu na kryształowość ani na orzekanie o sobie, czy jego postawa i działalność są w pełni zgodne z ideologią i polityką partii, jej strategią i taktyką, jej statutem. Wiadomo: człowiek jest tylko człowiekiem.

Dlatego też partia nasza dysponuje szeregiem środków, mających na celu nie tylko ustawiczną ocenę działania i postawy nas, jej członków, lecz także środkami zapobiegającymi błędom, które zwykle przecież zaczynają się od rzeczy małych, a — nie wytknięte w porę narastają do wielkich problemów. Jednym z takich środków jest prawo i obowiązek członka partii do krytyki; jednym z nich jest krytyka prasowa.

Dlaczego trzeba przypomnieć?

W stosunkowo krótkim okresie czasu, bo w ciągu ostatniego miesiąca, zdarzyły się aż trzy wypadki niezrozumienia roli krytyki prasowej, nieporozumień na tym tle. We wszystkich trzech wypadkach — jak się okazało — dziennikarze „Gazety Krakowskiej" mieli rację, ich rozumowanie było słuszne, krytyka usprawiedliwiona. A przecież — również we wszystkich trzech wypadkach — zostali oni zaproszeni przed oblicze skrytykowanych i musieli z ich ust wysłuchać przykrych, niesprawiedliwych uwag. W jednym wypadku w podtekście powiedzenia: „Mnie, towarzyszu, partia tu postawiła" słyszało się nieomal: „Jakim prawem krytykujecie! Krytyka pod moim adresem to krytyka pod adresem partii". W drugim wypadku zarzucono dziennikarzowi działanie na szkodę partyjnego dyrektora, który został przesunięty do przedsiębiorstwa dla uzdrowienia panujących tam stosunków, a który — z drugiej strony — przystępując do owego uzdrawiania pozwolił sobie na naruszenie przepisów ustawodawstwa pracy. W trzecim wreszcie wypadku — dziennikarz, który ujawnił pewne niezbyt czyste machinacje, spotkał się z zarzutem, iż uczynił krzywdę ludziom, członkom partii właśnie w owe machinacje zamieszanym.

Wydawałoby się, że truizmem jest stwierdzenie: krytyka służy procesom ozdrowieńczym. Przytoczone dopiero co fakty świadczą, iż to, niestety, truizmem nie jest. Mimo uchwał centralnej i wojewódzkiej instancji partyjnych, mimo statutowych przepisów, mimo wymownej uchwały Sekretariatu KC z kwietnia 1960 roku — niektórzy nasi towarzysze nie potrafią ustosunkować się do krytyki prasowej w sposób należyty; uważają ją za próbę poderwania ich autorytetu i — co więcej — zarazem autorytetu partii.

Oto przyczyny, dla których trzeba przypomnieć niektóre prawdy, dla których trzeba nie zgodzić się z taką interpretacją krytyki prasowej.

To trzeba wziąć pod uwagę

Dziennikarz podejmujący publiczną krytykę potknięć, omyłek czy błędów swych partyjnych współtowarzyszy — nim przystąpi do sformułowania zarzutów — dokładnie w miarę swoich możliwości bada fakty, waży skrupulatnie na szalach swego partyjnego sumienia ich wymowę, czyniąc to z rzetelną troską o wzrost — a nie obniżenie — autorytetu partii. Jest zresztą dziennikarz — każdy — zobowiązany, już z tytułu swojej funkcji, do surowego przestrzegania zasady prawdziwości przedstawianych faktów, słuszności i konstruktywności krytycznych akcentów jego publikacji. I to trzeba mocno rozważyć, nim go się „poprosi" przed swe oblicze. Wspomniana już uchwała Sekretariatu KC nakłada na dziennikarza, który narusza — dopiero co wyłożone zasady — bardzo poważną odpowiedzialność organizacyjną i służbową.

Ale uchwała Sekretariatu KC nakłada także określone obowiązki na drugą stronę. Na przykład — na instancje partyjne: obowiązek energicznej obrony ludzi nękanych za publiczne ujawnienie zła. **„Należy ich bronić** — stwierdza uchwała — **nawet wówczas, gdy krytyka z ich strony w jakiejś części była niesłuszna, ale zasadnicze zarzuty zostały potwierdzone".** W innym miejscu stwierdza się: **„Odnośne władze zwierzchnie, otrzymujące z prasy materiał krytyczny, zwłaszcza dotyczący postępowania określonych osób, nie mogą go przekazywać do załatwienia zainteresowanym osobom i instancjom będącym przedmiotem krytyki".**

A i to — z kolei — trzeba wziąć pod uwagę, nim się rzuci ciężkie oskarżenie (np. o krzywdzie, czy o podrywaniu autorytetu partii) pod adresem dziennikarza.

Bez formalizmu

Naturalnie żadna uchwała, choćby najprecyzyjniejsza, nie rozwiąże problemu, jeśli — **po pierwsze** — nie będzie znana w szeregach partyjnych, jeśli — **po drugie** — nie będzie stosowana zgodnie ze swym duchem i jeśli — **po trzecie** — jej realizacja nie będzie kontrolowana przez organizacje i instancje partyjne. Nie świadczą — ani o pierwszym, ani o drugim — najlepiej przedstawione trzy wypadki. I można mieć wątpliwości, czy w czwartym, piątym, dziesiątym wypadku, nie spotkamy się z analogicznym stosunkiem do krytyki prasowej. Stąd jest potrzebą chwili szczegółowe omówienie uchwały Sekretariatu KC na zebraniach organizacji partyjnych, choćby dla oszczędzenia niepotrzebnych nieporozumień, a na pewno dla uruchomienia jednej z istotnych dźwigni statutowych.

Naturalnie także żadna uchwała nie rozwiąże problemu emocjonalnego stosunku skrytykowanych do autorów krytycznych publikacji, czy do redakcji, która publikacje te zamieszcza. Ale też żadna uchwała nie odbiera krytykowanym możliwości obrony, żadna nie neguje ich prawa do przedstawienia swoich racji, żadna również nie stwierdza, że nie powinno się sprawy rozważyć na zebraniu organizacji partyjnej. Nic zatem nie stoi na przeszkodzie, by każda krytyczna publikacja stała się przedmiotem analizy i dyskusji. Co więcej — trzeba to stwierdzić z całym naciskiem — źle się dzieje, jeśli publikacja krytyczna zostanie tylko pokwitowana zdawkowym i formalnym pisemkiem do redakcji, stwierdzającym słuszność czy też niesłuszność krytyki. Jeżeli nie posłuży pracy partyjnej.

W interesie partii

I tu dochodzimy do sedna. Dziennikarz, chwytający za pióro dla krytyki, nie kieruje się ani osobistym interesem, ani chęcią zdyskredytowania „bohaterów" jego publikacji, ani tym bardziej chęcią wywołania sensacji. Chwyta on za pióro z myślą o interesie partii, o równaniu kroku w jej szeregach, z myślą o naprawieniu omyłek i błędów, które narażają na szwank dobre imię partii w przedsiębiorstwie, instytucji, osiedlu. Dla dziennikarza prawdziwą satysfakcją jest nie fakt opublikowania krytycznego artykułu, lecz skorygowania błędu przezeń spostrzeżonego i ujawnionego, lecz wyprostowanie linii partii, choćby na najdrobniejszym odcinku. W tym widzi on sens i cel swej krytyki, na którą — notabene — nie tak łatwo się zdobyć.

Jeżeli w taki sam sposób rozumieć będą krytykę prasową wszyscy „dotknięci" jej ostrzem — z pewnością wzrastać będzie ich dobre imię, rosnąć będzie ich osobisty autorytet i autorytet ich macierzystej organizacji partyjnej. A nade wszystko mniej będzie owych potknięć, omyłek i błędów, które — w rzeczywistości przede wszystkim — partii na pewno nie służą. Bo, jak powiedział kiedyś Lenin, nie w tym rzecz by nie popełniać błędów; nie popełnia ich ten, kto nic nie robi. Rzecz w tym natomiast, by popełniane błędy były jak najmniej istotne i by umieć je szybko naprawiać.

NOWOCZESNE URZĄDZENIA DO ODLEWU STALI JUŻ NIEDŁUGO W HUCIE „WARSZAWA"

Ostatnie osiągnięcia w zakresie odlewnictwa stali — to zastosowanie tzw. próżniowego odlewania. Metoda ta dotychczas stosowana w Związku Radzieckim zostanie wprowadzona także w hucie „Warszawa". Radzieccy przyjaciele dostarczą większość nowoczesnych urządzeń. Obecnie trwają prace w hucie mające na celu przystosowanie terenu do zainstalowania nowych urządzeń. Ponieważ należało m. in. rozbić betonowe podłoże — zwrócono się o pomoc do saperów, którzy przy pomocy materiałów wybuchowych szybko i sprawnie wykonali tę pracę. Na zdjęciu: saperzy w akcji.

CAF — fot. Czarnogórski

Oby lepsze 10-lecie

Był moment, kiedy niektórzy zwątpili w możliwość uchronienia tej spółdzielni od ruiny. Opinii o Waganowicach z tamtego okresu lepiej nie przypominać.

Wtedy to do spółdzielni trafił agronom Jan Nowicki, któremu w jakiś czas później powierzono funkcję przewodniczącego. Nie przywiózł ze sobą żadnych rewelacyjnych metod „uzdrowienia spółdzielni". Nowe porządki zapoczątkowało po prostu opracowanie regulaminu określającego obowiązki wszystkich spółdzielców, skrupulatne rozliczanie członków z wykonanej pracy. Nie powtarzały się już na liście zaliczek takie rozbieżności, aby członkowie zarządu brali po kilkanaście setek, inni po jednej lub wcale nie. Stary zarząd „oburzony" odsunięciem od władzy przestał w ogóle uczestniczyć w pracach i życiu spółdzielni. Natomiast większość dowiodła, iż złe opinie o waganowickich spółdzielcach były mocno przesadzone.

Miniony rok stał się okresem próby. Spłonęła stodoła. Musiano zaorać kawał pszenicy. Bardzo kiepsko obrodziły ziemniaki. Nadzwyczaj kłopotliwą sytuację pogarszał brak paszy dla inwentarza. Mimo tych trudności bilans roku 1960 jest dla spółdzielców korzystny. W roku 1959 za mleko dostarczane do mleczarni otrzymywali 500—600 zł miesięcznie, w ubiegłym roku (przy tej samej obsadzie inwentarza) 4—5 tys. zł. Wzbogacili się o własny ciągnik ze sprzętem towarzyszącym. Zabezpieczyli wszystkie fundusze przewidziane statutem, osiągając dniówkę niezbyt imponującą, ale i tak wyższą o 2 zł niż w roku 1959. Wynosi ona — w przeliczeniu — 35 zł.

Nie brak jeszcze w Waganowicach uchybień, lecz wszystko wskazuje, że spółdzielnia wychodzi z długotrwałego impasu. I to jest bodaj najjaśniejsza karta z dotychczasowej historii waganowickiej spółdzielni, wkraczającej w drugie dziesięciolecie swego istnienia.

Kilka danych o jubilatce: zorganizowana jesienią 1950 r. Aktualnie — 20 członków. Areał — blisko 100 ha. Kompletne zabudowania gospodarcze. Posiada wszelkie warunki dla rozwijania zespołowej gospodarki — głównie hodowli i warzywnictwa.

Doroczne zebranie rozliczeniowe w Waganowicach miało bardzo przyjemny i uroczysty charakter. Nie brakowało gości z Krakowa i powiatu, życzeń oraz... darów. Dyrektor zakładu szefowskiego — Krakowskiego Przedsiębiorstwa Handlu Sprzętem Rolniczym z Batowic ufundował wielorak do upraw międzyrzędowych i przetrząsacz-zgrabiarkę (tę ostatnią jako pierwszą nagrodę dla zwycięzcy w konkursie na tematy rolnicze, zorganizowanym podczas uroczystości jubileuszowych); on sprowadził zespół „Sąsiadów radiowych". Związek Spółdzielni Mleczarskich ofiarował jubilatom opryskiwacz taczkowy i pompę do gnojówki. Spółdzielnia Mleczarska Prandocin — tonę pasz treściwych, Spółdzielnia Ogrodnicza Miechów — własne przetwory. Samo zebranie odbiegało od przyjętego szablonu. Najpierw była mowa o sprawach poważnych (referat sprawozdawczy przewodniczącego), później bite dwie godziny przyjemnej rozrywki (występ „Sąsiadów"), z kolei zapadły ważkie decyzje (wybór nowego zarządu i komisji rewizyjnej; przewodniczącym został ponownie — J. Nowicki) i wreszcie prezentacja umiejętności kulinarnych waganowickich spółdzielczyń, które przejawiają dużo ruchliwości, a ostatnio zabiegają o... wspólną pralnię i piekarnię.

I jeszcze krótko o życzeniach. Niczego dodać, nic ująć ze słów: — Oby następne 10-lecie i dalsze lata były dla Waganowic okresem pomyślnego rozwoju! (zg)

TU CHODZI O ŻYCIE

Blisko półtora roku specjalne hełmy ochronne sprowadzone z inicjatywy dyrektora zakładu leżały w magazynie elektrowni skawińskiej. Załoga kotłowni nie chciała ich nosić. Kierownictwo mogło w tym wypadku posługiwać się jedynie perswazją zważywszy, że w żadnych przepisach BHP nie ma mowy o potrzebie noszenia hełmów w kotłowniach. A jednak...

Na kilka dni przed tym wypadkiem spadło coś komuś na głowę. Nic się wtedy jeszcze nikomu nie stało, ale potraktowano to jak ostrzeżenie. Załoga kotłowni zgodziła się ubrać hełmy.

26 grudnia wieczorem w czasie wybijania żużla ciężka belka wymknęła się kontroli ludzi. Z całej siły uderzyła w głowę jednego z robotników. Człowiek zemdlał. Odwieziono go do szpitala, gdzie pozostał jedynie na obserwacji. Lekarz pogratulował mu szczęścia, a raczej faktu, że w krytycznej chwili nosił na głowie ochronny hełm. Gdyby nie to, nie byłoby go już dzisiaj między żywymi.

Niestety, nie wszędzie myśli się tak poważnie o bezpieczeństwie człowieka przy pracy. Zabrzmi to jak paradoks, ale niestety jest bezspornym faktem. Podczas gdy ilość wypadków przy pracy w tak niebezpiecznej dziedzinie produkcji, jaką jest np. górnictwo — maleje, w handlu ilość wypadków rośnie.

Krakowskie placówki podległe Wojewódzkiemu Zjednoczeniu Przedsiębiorstw Handlowych nie są więc może najszczęśliwszym przykładem; stanowią wyjątek w regule. O ile w 1959 r. wypadki przy pracy zdarzały się tutaj przeciętnie 9 pracownikom na 1000 zatrudnionych, to w 1960 r. już tylko 8 pracownikom na 1000 zatrudnionych grozi niebezpieczeństwo wypadku przy pracy. Niemniej jednak i ta sytuacja musi niepokoić jeśli rozpatrzymy wypadki te, indywidualnie.

*

Młodociany pracownik zatrudniony w transporcie handlowym doznał poparzenia dłoni i twarzy. Inny młodociany będzie do końca życia kaleką, gdyż podczas noszenia pieczywa wpadł pod przyczepę samochodową i doznał zgniecenia wątroby i lewej nerki.

Potknięcie się na zniszczonym stopniu i upadek spowodował oderwanie siatkówki oka, a więc trwałe kalectwo jednego z pracowników Wojewódzkich Zakładów Gastronomicznych. Ten złamał nogę, bo brak było pochylni do transportu beczek, ów zwichnął staw, bo musiał nosić ręcznie zamiast transportować ciężkie towary windą.

Specjalnie wybrałam tu przykłady wypadków, gdzie przyczyny są małe, błahe, chciałoby się rzec śmieszne, gdyby nie ich tragiczne skutki. O czym bowiem mówią te wypadki? O kolosalnym niedbalstwie kierownictwa placówek, o karygodnej ignorancji przepisów BHP, o lekceważeniu sobie w ogóle wszelkich przepisów. Bo jak ustalono, w jednym tylko wypadku z 16 listopada 1960 roku, w którym młodociany robotnik doznał zgniecenia wątroby i nerki, jego pracodawca, czyli kierownictwo WZG przekroczyło równocześnie aż 4 różnego rodzaju przepisy z ustaw, zarządzeń i uchwał Rady Ministrów!

Często zdarza się, że ludzie odpowiedzialni za stan BHP tłumaczą wypadki niechęcią do noszenia odzieży ochronnej ze strony samych robotników.

Że może być taka sytuacja w przemyśle mówi o tym przykład Elektrowni Skawińskiej.

Po pierwsze nie wszędzie jeszcze tam, gdzie powinni, działają w handlu technicy BHP. Po drugie nie wiadomo nawet czy kierownicy placówek znają przepisy BHP, skoro nie poddano ich specjalnemu egzaminowi. Po trzecie kierownicy ci po prostu nie dbają o najelementarniejsze zabezpieczenie warunków pracy, skoro do najczęstszych przyczyn wypadków w handlu należy: brudna lub zniszczona posadzka, nieoświetlone schody, brak pochylni i schodków przenośnych...

*

Nakłady na BHP w przedsiębiorstwach podległych WZPH wzrosły w 1960 r. w porównaniu z rokiem poprzednim o 47 proc. Nie jest to mało. Kolegium WZPH zdając sobie sprawę z kolosalnych potrzeb w tej dziedzinie podjęło z początkiem ubiegłego roku specjalną uchwałę w sprawie realizacji inwestycji BHP.

Tymczasem wbrew tej uchwale kilka przedsiębiorstw takich jak WZH, OPHO, MHD Chrzanów i Tarnów oraz tarnowskie ZG zaplanowane nakłady inwestycyjne na BHP bez uzasadnienia przeznaczyły na inne cele.

Niemniej jednak w wielu podległych WZPH przedsiębiorstwach notuje się istotny postęp w dziedzinie zapewnienia właściwych warunków pracy. Ma on zwykle odbicie w pełnym wykorzystaniu funduszów na BHP.

Natomiast ogromne zaniedbania istnieją w kilku innych przedsiębiorstwach takich, jak WZG, MHD Olkusz i Trzebinia oraz MHM Tarnów i Chrzanów. Również dziwne musi się wydać wykorzystanie funduszu na BHP zaledwie w 10 proc. za trzy kwartały 1960 roku w MHD Żywiec, 22 proc. w MHD Olkusz, oraz w 36 proc. w MHD Bochnia.

Czyżby w tych przedsiębiorstwach już naprawdę nie można było nic zrobić dla poprawy warunków pracy? Na pewno można. Ale niestety ludzie odpowiedzialni za sprawy BHP w niektórych przedsiębiorstwach handlowych są w jakimś sensie „nieodpowiedzialni" w potocznym słowa tego znaczeniu. Lekceważą sobie pozorne drobiazgi, późniejsze przyczyny wypadków, które w efekcie końcowym składają się na owe 1209 roboczo-dniówek straconych w trzech kwartałach 1960 roku w pionie WZPH na skutek wypadków przy pracy. (Same tylko zachorowania w I półroczu 1960 roku, wynikające ze złych warunków pracy kosztowały nas dalsze 6.726 roboczodniówek).

Nie mówię tu już nawet o wypadkach, których następstwem jest trwałe kalectwo. Te rzeczy są bowiem niewymierne, ani w złotówkach, ani w roboczo-godzinach.

*

Ostatnio odbyło się specjalne posiedzenie kolegium WZPH. Uchwaliło ono szereg zaleceń pod adresem kierownictwa placówek handlowych i gastronomicznych w sprawach BHP. Trzeba, aby tym razem nie potraktowano tych zaleceń, jak przysłowiowego: mówił dziad do obrazu. Sprawa jest bowiem zbyt poważna. Tu chodzi o życie.

H. ZAWRZYKRAJ

Wiadomość o powrocie na Wawel skarbów narodowych zwróconych po wielu latach Polsce ściągnęła do komnat wawelskich liczniejsze niż zazwyczaj wycieczki młodzieży szkolnej z całego kraju.

CAF — fot. Kondracki

◆NOTATNIK GOSPODARCZY◆

NIC, TYLKO IMPORTOWAĆ

Chińska maszyna do lepienia pierożków wykonuje ich na godzinę od 12 do 14 tys. sztuk. Prototyp pokazany w Pekinie na letniej wystawie postępu technicznego już wszedł do produkcji. Warto by zakupić takie urządzenia usuwając raz na zawsze utrapienie naszych barów mlecznych, dla których robienie pierożków — ulubionej w Polsce potrawy — to dotychczas zadanie zbyt pracochłonne i nieopłacalne.

POGODA I HANDEL

Jak wielki wpływ wywiera pogoda na handel wskazują następujące statystyki paryskie. Duże sklepy sprzedały ub. roku cztery razy więcej parasoli aniżeli w roku 1959, natomiast kostiumów kąpielowych o 15 procent mniej, a sukienek letnich o 30 procent mniej. Stwierdzono także, że sprzedaż torebek zimowych rozpoczęła się już w połowie lipca. Czegoś takiego nie pamiętają najstarsi sprzedawcy paryscy.

ROK 1961 W HANDLU

W roku 1961 nasz handel otrzyma 233 tys. sztuk telewizorów (w r. ub. otrzymał 185 tys.), O 30 tys. więcej będzie również w sprzedaży radioodbiorników różnych typów. Lodówek ukaże się na rynku tyle samo co w roku ub., a część sprzętu będzie pochodziła z importu. Pralek elektrycznych dostarczy handel 510 tys. szt. Poszukiwanych na rynku maszyn do szycia produkcji krajowej ma być 125 tys. szt. a uzupełniające partie maszyn zagranicznych stanowić będą 25 tys. szt., motocykli i skuterów ma być w sprzedaży mniej niż w roku ub. Natomiast przybędzie w handlu motorowerów. Do sprzedaży rynkowej przekazuje się łącznie w r. b. 13.725 samochodów osobowych (w tym 8,5 tys. krajowych).

JESZCZE JEDEN WSPÓLNY RYNEK

Arabska Rada Gospodarcza postanowiła wezwać poszczególne kraje arabskie do stworzenia wspólnego rynku, z którego byłyby wykluczone kraje nie arabskie. Uczestnicy nowego porozumienia mieliby znieść wzajemne cła na towary oraz koordynować produkcję przemysłową poszczególnych państw członkowskich.

NAJPIERW KARY, POTEM PRZECENY

W budżecie Ministerstwa Handlu Wewnętrznego na rok bieżący uwzględniono między innymi na rozbudowę magazynów artykułów sezonowych kwotę 84 milionów zł, zaś na podwyższenie kultury usług gastronomicznych 50 milionów zł. Kary umowne ściągane przez handel od dostawców za niską jakość towarów wpływać będą nie jak dotychczas do budżetu Ministerstwa, lecz na konto organizacji handlowych, co zainteresuje przedsiębiorstwa w egzekwowaniu kwot należnych od przemysłu, za dostawy towarów złej jakości. Uzyskane z tego tytułu sumy będą służyć do powiększenia funduszu przecen, a w pewnej części premiowaniu za sprzedaż artykułów trudno zbywalnych.

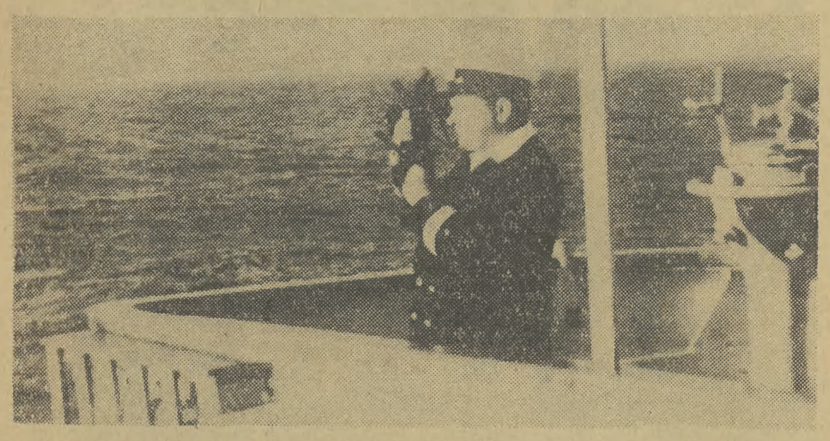

Kapitan statku „Krynica" — Jan Drączkowski CAF

Uwaga młodzi Czytelnicy

To jest wasz konkurs

Wszystkim naszym Czytelnikom przypominamy warunki konkursu dla młodzieży szkół podstawowych i średnich organizowanego wspólnie z Teatrem „Rozmaitości".
pod tytułem:

»Z TEATREM NA TY«

ZADANIEM UCZESTNIKÓW jest napisanie tekstu obrazka scenicznego, widowiska lub sztuki teatralnej, które po ocenie sądu konkursowego można by inscenizować w teatrze.

TEMATYKA jak również i objętość dowolne, z tym, że powinna uwzględniać zainteresowania dzieci i młodzieży.

UCZESTNIKAMI KONKURSU mogą być uczennice i uczniowie klas od I do IX szkół podstawowych i średnich województwa krakowskiego.

TERMIN nadsyłania prac do 15. II. 1961 r.

PRACE należy nadsyłać w zamkniętych kopertach z wypisanym godłem autora. Wewnątrz koperty prócz pracy konkursowej trzeba umieścić zaklejoną kopertę opisaną godłem (np. nazwy kwiatów, zwierząt, postaci z bajek itd.) zawierającą imię, nazwisko, wiek, adres autora oraz nazwę szkoły i klasę do której chodzi.

Wszystkie prace konkursowe przesyłać należy na adres redakcji: **„Gazeta Krakowska" — Kraków, ul. Wielopole 1. III p. Dział Łączności z Czytelnikami.** Na kopercie napisać **„Konkurs — Z teatrem na ty".**

NAGRODY:

I — książeczka PKO z wkładem 1.500 zł

II — książeczka PKO z wkładem 1.000 zł

III — książeczka PKO z wkładem 500 zł

oraz wiele cennych nagród rzeczowych, książek, bezpłatnych rocznych karnetów wstępu na premiery sztuk o tematyce dziecięcej i młodzieżowej wystawianych w Teatrze „Rozmaitości".

Cichy kącik profesora Bajdusia

FABRYKA

Zwiedzając kiedyś urocze miasto J., pełne ciekawych zabytków, spytałem przypadkowego przechodnia, gdzie znajduje się słynna Kamienica Hetmańska, o której wiele słyszałem. Zapytany zbył mnie jednak niemiłym burknięciem. I wówczas w jednej chwili miasto przestało być urocze, zabytki wydały się banalne, sławnej kamienicy odechciało mi się szukać.

Miło mi stwierdzić, że coś podobnego w naszym mieście nigdy nikogo nie spotka. Słownik grzeczności na codzień jest u nas bogaty. I gdy ktoś obcy spyta o jakiś zawiły adres, nie jest zbyty obojętnym wzruszeniem ramion, lecz zawsze usłyszy uprzejmą informację:

— Szanowny pan łaskawie raczy wybaczyć, ale z żalem muszę stwierdzić, że bardzo mi się spieszy!

Można to wprawdzie krócej przetłumaczyć na „pocałuj mnie w nos", ale jednak tamto brzmi inaczej. A to cieszy.

W związku z tym przypominam sobie zdarzenie z miasteczka S., gdzie szukałem kiedyś wytwórni makaronu.

— Wytwórnia makaronu? — zastanawiał się miły staruszek, którego zaczepiłem na ulicy. — Niestety, nie wiem, proszę pana.

Wobec tego podziękowałem i zacząłem dalej błądzić. Po kilku minutach posłyszałem jednak za sobą szybkie kroki. Obejrzałem się. Pędził za mną co sił mój poprzedni rozmówca.

— Najmocniej przepraszam! — zawołał, dysząc ze zmęczenia. — A c y panu może chodziło o Państwową Fabrykę Czterojajecznego Makaronu „Kokoko"?

— Oczywiście! — ucieszyłem się. — Więc gdzież to jest?

— Niestety, tego również nie wiem — odparł szczerze zmartwiony staruszek.

Zdarzenie to wydaje mi się przykładem idealnej grzeczności i uprzejmości. I wierzę, że czegoś podobnego doczekamy się również w naszym mieście. Gdy wreszcie zbudują fabrykę makaronu.

KLITUŚ BAJDUS
profesor grzeczności na codzień

Anna Strońska

Ci spod miasta

Po prawej stronie szosy Węgrzce, po lewej — dosłownie naprzeciw — Bibice. Z centrum Krakowa kwadrans jazdy samochodem osobowym. PKS-em niewiele dłużej. Wybaczcie szablonowy (łagodnie mówiąc) wstęp, ale to ważne. Innymi słowy: Bibice nie są wsią (znów zajrzyjmy do słownika szablonów) ani „deskami zabitą", ani „od diabła dobranoc słyszącą". Wieczorem wyraźnie widać stąd krakowskie światła. Światła wielkiego miasta. A zatem, do wszystkich wielkomiejskich uciech — blisko. Pod ręką krakowskie kina, ulice, krakowskie mecze, cóż tam jeszcze... Aha. Krakowska wódka.

To jest jeden moment, który tłumaczyłby ewentualne kłopoty ze znalezieniem młodzieży, skłonnej rozruszać kulturalnie swoją wieś — i siebie samych właśnie w ścianach tej wsi. Drugi moment?...

Kwestia „bezprizorności" kulturalnej ludzi, dojeżdżających do pracy, nie jest w Polsce sporadyczna. Obserwuje się, że ci ludzie tkwią w próżni między dwoma środowiskami: wiejskim, z którego już wyszli, i miejskim, do którego jeszcze nie weszli. Program ich dnia? Pół na pół miasto z wsią. W mieście za krótko, za dorywczo, żeby uplasować się w tamtejszym prądzie. We wsi — jak wyżej. Taka jest przynajmniej opinia, dość powszechna, bo poparta dość częstymi przykładami.

*

Trzy czwarte młodzieży, zorganizowanej w bibickim kole ZMW, to pracownicy krakowskich zakładów. A więc również: dojazdy. A więc również: pół dnia poza wsią.

Nie tak dawno spotkałam się ze zdaniem następującym:

— *Jeśli idzie o organizowanie życia kulturalnego, o znalezienie jego organizatorów wieś stanowi teren absolutnie łatwiejszy od miasta; bardziej podatny, bardziej chłonny. Miasto grymasi, a wieś nie wybiera, bo nie ma w czym wybierać. Łatwiej pobudzić ludzką aktywność tam, gdzie daleko do miasta z jego systemem rozrywek gotowych, już zorganizowanych.*

W wypadku Bibic ten zestaw argumentów jest absolutnie nieaktualny. Podmiejskie, można by powiedzieć nawet: przedmiejskie Bibice to wieś, w zakresie życia kulturalnego świetnie zorganizowana. Sformułowania nie uważam za przesadzone. Powtarzam: w wymiarze przeciętnych stosunków — świetne.

*

Byłam w Bibicach przed południem, kiedy mogło ze mną rozmawiać tylko kilku ZMW-owców. Wróciłam wieczorem, kiedy powrócili już z pracy inni.

Rozmowa to jeszcze mało. Najciekawsi ludzie uchodzą czasem uwadze dziennikarza, bo nie potrafią się wygadać, a całkiem nieciekawi — wyskakują na pierwszy plan.

Może po godzinie atmosfera napięcia, wywołanego przybyciem „kogoś, kto napisze", zaczęła się kurczyć. Znowu zaczęli być swobodni, zajęci sobą. Słuchając jednych, mogłam obserwować drugich.

W świetlicy była większość młodych. Sprawiali wrażenie zżytej ze sobą zgranej paczki. Wszyscy. To dobrze. Jeśli koledzy z organizacji nie są kolegami na codzień, organizacja prędzej czy później okazuje się fikcją. Nie wystarczy załadować świetlicę książkami, gazetami, ping-pongiem. Książkę można czytać w domu. Tygodnik można kupić w kiosku. Są większe od ping-ponga atrakcje na tym świecie. Świetlica z prawdziwego zdarzenia, to miejsce spotkań ludzi, którzy lubią przebywać ze sobą. Ale to nie wystarcza.

Paczka nie musiałaby się przecież spotykać akurat tam.

Gdyby bibicka paczka nie miała stale swoich planów, tematów, atrakcji związanych właśnie z kołem, właśnie z lokalem świetlicy, gdyby spoczęła na jednorazowych laurach po słomianym ogniu — świetlica razem z jej książkami, gazetami i ping-pongiem pozostałaby martwą inwestycją.

*

Okrągło przed miesiącem opublikowałam swój „Reportaż obiecany Marii". Reportaż o człowieku, w którym dzisiaj charakterystyczne jest już tylko to, że zrejterował w świat mieszczański i cięko choruje na kompleks środowiska.

Kiedy przeglądam listę członkowską ZWM w Bibicach, pod rubryką „zawód" znajduję kolejno: technika, bufetową, elektryka, krawcową, ślusarza, piekarza, tokarza, ucznia frezerskiego, ucznia kuśnierskiego — i wreszcie rolnika. Istotnie, jak na koło ZMW — skład socjalny niezbyt typowy. Pośród 48 członków bibickiego ZMW rolnicy są w dużej mniejszości. Dodam jeszcze, że kilkunastu ZMW-owców ma pełne albo kontynuowane wykształcenie średnie, głównie zawodowe.

I znów, taki stan rzeczy byłby zdolny jakoś uzasadnić raczej unik przed wsią, raczej silniejsze przyciąganie ze strony miasta. Dawałby jakiś klucz do analogii ze sprawą Marii, ze sprawami setek innych Marii.

W bibickiej świetlicy radio było nastawione na jazz. Odniosła książkę dziewczyna, uczesana przez dobrego fryzjera. Całkiem nie podejrzewam, aby na swoich wieczorkach tanecznych ZWM-owcy wywijali krakowiaka. Wśród 8 prenumerowanych przez czytelnię tytułów znajduję „Przekrój" i „Karuzelę". Biblioteka koła dysponuje „Podręcznikiem kierowcy motocykla". Wśród wypożyczonych książek „Malawita" Azembskiego, „Nie oszczędzaj Polski" Sawickiego, „Obraz Paryża" Mercier'a. Tytuł rozchwytywany? „Listy do mojego chłopca". Przeczytało już za wiele dziewcząt, aby zakładać, że tytuł budzi iluzje natury podręcznikowej.

*

Bibickie koło prowadzi dwustopniowe szkolenie z zakresu Przysposobienia Rolniczego, przede wszystkim jednak koncentruje się na działaniu kulturalnym. Kierunek? REHABILITACJA folkloru. Tak, upieram się przy tym słowie. Właśnie rehabilitacja. Henryk Banaś powiedział mi przecież, bardzo pompatycznie, ale z bardzo szczerą pasją:

— Wszystko to robi człowiek, żeby wykazać światu, że podkrakowska wieś coś warta, że tu są nie tylko chylące się chałupy i niedobre drogi.

Skoro stary obyczaj, cała uroda folkloru zanikają (jeśli już nie zanikły) nawet w okolicach „deskami zabitych" i „od diabła dobranoc słyszących", to czegoż należałoby się spodziewać po terenie, odległym o kwadrans jazdy od wielkiego miasta?

Tymczasem dziewczęta i chłopcy, którzy w tym mieście zarabiają, którzy już nauczyli się lubić jazz, tłum, tempo życia — stworzyli u siebie, na wsi, w domu, zespół artystyczny, zespół zapaleńców folkloru.

Ich „Wesele krakowskie" nagrywała krakowska rozgłośnia, a radiowcy przyznali tym muzyczno-słownym zapiskom wartość archiwalnych dokumentów. Ich „Dożynki", „Pieczenie ziemniaków", „Kolęda" — to niezły kęsek dla etnografów.

Próby odbywają się wieczorami. Niekiedy wypada czekać na wracających z ostatniej zmiany — czyli do godziny 22. Niekiedy próby kończą się nad ranem.

Tak więc Bibice pozwoliły mi znaleźć anty-reportaż w sprawie Marii.

Rodzeństwo Sierantów, Staszek Wąs, Tadek Hrabia, Wala Siwek, Hanka Zasada, Sobocińska, Palmowska, Stefan Wyżga, Siemieniec, dwu Kaletów, małżeństwo Orzechowskich, którzy „wydrużbowali" sobie własne wesele w „Krakowskim weselu"... trudno, wszystkich nie wymienię. A kto wie, czy o każdym — nie warto by pisać z osobna?

*

Więc teraz o starszych. Ba, nawet o całkiem starych. Nie obrażą się o taką definicję swoich dat urodzenia. Ludzie wsi mają do sprawy wieku znacznie naturalniejsze podejście, niż ludzie miasta.

W świetlicy jest telewizor. ZMW-owcy kupili go z połowy funduszu, zarobionego na „Krakowskim weselu"; pozostałych sześć tysięcy dali gromadzie dla podreperowania Domu Gromadzkiego, w którym mieści się świetlica.

Telewizor, potężny magnes. Program ogląda w Bibicach do 120 osób. Jeśli nie ma programu, przychodzi ze 40.

Przy mnie telewizor nie działał. Lampy „wysiadły". Stąd starszych przyszło niewielu. Niemniej przyszli, i nie było widać, aby między młodymi czuli się nieswojo. Znowu rzecz ważna, bo moment „metrykalny" w zestawie towarzyskim nie jest problemem tylko wsi.

Żeby pokazać rzetelnie, bez ogólników, jakimi sposobami ZWM-owcy dobierają się do ludzi starszych niekiedy od siebie o kilkadziesiąt lat, trzeba by przesiedzieć w Bibicach z parę tygodni. Trzeba by trafić — powiedzmy — na taki okres, kiedy organizowana jest impreza typu „Krakowskiego wesela".

W wielkim widowisku — zmontowanym WYŁĄCZNIE z autentycznych obrzędów, melodii i tekstów regionalnych, lata odtwórców zamykały się w granicach od 18 do 70. Ludzie z Bibic, Zielonek, Toni, Węgrzec, Witkowic, Garlic partycypowali w tym montażu, dostarczając pieśni, śpiewek i przyśpiewek, nie słyszanych już po tych wsiach od dziesiątków niekiedy lat. Ilość zebranych tekstów? Dwa tysiące.

Zatem nie tylko telewizor. Zatem nie tylko to, co wyraził jeden z gospodarzy słowami:

— Przychodzi się chętnie, bo zawsze warto popatrzyć, co tam znów młodzi nowego zdziałali.

*

Henryk Banaś ma wykształcenie średnie techniczne. Jest mechanikiem u „Szadkowskiego".

Łowcą folkloru został w wieku 18 lat. Dużo wcześniej — organizował pierwszy na terenie Bibic zespolik teatralny. W wieku 22 lat — poprowadził młodziutkie koło ZMW, które podówczas liczyło znacznie mniej członków. To on „zaraził" ZMW-owców swoją amatorską etnograficzną pasją.

Dzisiaj funkcję przewodniczącego pełni Mietek Zabiegaj: powierzając mu tę funkcję, ZMW-owcy także dokonali udanego wyboru. A Banaś?... Cóż, powiem po prostu, że treść ubiegłorocznego dyplomu „...za wybitne zasługi..." dalej pozostaje całkowicie aktualna.

To Banaś najdokładniej „zrecenzował" mi rozwój koła, ilość imprez, występów. To Banaś zapewnił, że obecnie polityka koła poszerzy się o nowy, równoległy do prac kulturalnych kierunek: sport. Początki zresztą już są. I niezłe. Ostatnio członkowie sekcji sportowej zrobili np. „konkurencję" sekcji teatralnej, wystawiając własnymi siłami sztuczkę, dochód z której przeznaczyli na zakup sprzętu. Piłka nożna i siatkówka, to już wcale popularne w Bibicach dyscypliny. ZMW-owcom idzie jednak o większy rozmach, większą masowość.

Banaś sam pisuje. Cóż, „Dialog" nie zamieściłby ani „Zalotników" ani „Pechowych talerzy". Wartość formalna tych kilkuaktowych obrazków scenicznych na pewno jest skromna. Banaś to przede wszystkim utalentowany działacz i kapitalny organizator. Niemniej, i w jego amatorskiej twórczości uderza pewna konsekwencja, wcale cenna konsekwencja. Pod każdym tytułem dopisek: „rzecz dzieje się na wsi współcześnie" — a każdy tekst ten dopisek potwierdza. Doprawdy, gdyby bibiczanie chcieli stwój teatrzyk, wiejski nie tylko z racji umiejscowienia, oprzeć na repertuarze prawdziwie dramatycznym, gdyby powiedzieli sobie „od dzisiaj szukamy tylko sztuk o konfliktach wsi współczesnej, które wyszły spod pióra prawdziwych pisarzy" — teatrzyk rychło zakończyłby żywot. Ale to, żeby sparafrazować Kiplinga — już całkiem inna historia.

*

Swego czasu — z okazji pewnej narady — przysłuchiwałam się dyskusji na temat pracy kulturalnej z młodzieżą. Dyskusja nie była nudna. Dużo problemów, dużo interesujących uwag. Zdaje mi się jednak, że dyskusja miała i duży mankament. Przede wszystkim mówiono: CO trzeba robić. Mniej mówiono, JAK robić. Nie mówiono: KTO ma robić.

Organizacja, tak, to się rozumie. Wszyscy.

Wszyscy?... Zaraz, zaraz. Chyba wszędzie musi się znaleźć jakiś „spiritus movens". Jakiś człowiek, który puści tryby w ruch.

Erudycja?... Za mało. Już bywały przykłady, że życie kulturalne środowiska montowali — całkiem nieźle montowali — ludzie bez specjalnego przygotowania. Są przykłady. Henryk Banaś w Bibicach.

Tak zwani urodzeni działacze nie rodzą się zbyt często. Umiejętność pozyskania wielkiego audytorium, czy jednego słuchacza, werwa, pomysłowość, STAŁA pomysłowość, nie od święta — oto cechy, bez których nigdy nie będzie właściwych ludzi przy właściwej kulturalnej robocie.

Myślę, że bez „kultu jednostki" trzeba Banasiowi przyznać pierwszą lokatę za bibickie pozytywy. To on właśnie był kimś, kto poderwał swoich rówieśników, zebrał kolektyw, pokazał kierunek. To on jest w Bibicach tym, który nie tylko wyznaje, ale umie praktykować zasadę „jeśli się do ludzi podejdzie w dobry sposób, da się z nimi zrobić wszystko".

— Szukajcie zapaleńców. Szukajcie po wszystkich wsiach, zakładach pracy, bardzo wielkich i całkiem malutkich miastach ludzi, którzy mają we krwi potrzebę działania. Wielu jeszcze nie dostrzegliśmy. Wielu nie złapało sposobnej chwili, żeby się ujawnić. Jedni podchodzą sami, drugich trzeba zawołać. Muszą przyjść. Są niezbędni. Bez nich nie osiągniemy nic.

Tak to bywało... (scena z „Krakowskiego wesela") Fot. Ferdynand Solowski

Marysia Berniak i Henryk Banaś jako drużbowie w „Krakowskim weselu"

Głos w dyskusji

OPIEKUN czy „choinka społeczna"?

Już zakończył się okres, kiedy w związku z zakładaniem ZMS w szkole obawiano się nawrotu sztampy organizacyjnej. Prawie 3-letni rozwój ZMS dowiódł, że płonne były obawy nauczycieli, że słusznie postąpiliśmy, wiążąc kierunek pracy organizacji szkolnej z działalnością szkoły.

Rolę łącznika spełnia z ramienia rady pedagogicznej tzw. opiekun, który winien być doradcą oddziaływującym na młodzież, podsuwającym atrakcyjne formy pracy, podpowiadającym rozwiązania, dopingującym i kontrolującym.

Błędne koło

Niestety, w wielu jeszcze szkołach ZMS traktuje się w sposób administracyjny, stopień zainteresowania pracą organizacji jest minimalny, młodzież w swych poczynaniach jest odosobniona. Powstaje błędne koło. Grupy czekają na pomoc i inspirację nauczycieli, ci z kolei czekają na inicjatywę młodzieży...

Wytworzenie sprzyjającego klimatu wokół pracy ZMS, taktownie podsunięte propozycje w XII Liceum, Technikum Górnictwa Odkrywkowego w Krakowie i innych szkołach doprowadziły do ożywienia pracy organizacji.

W XIII Liceum Ogólnokształcącym powstał w ten sposób młodzieżowy Klub ZMS-owski, który jest platformą spotkań towarzyskich, dyskusji kulturalnych, politycznych itp. W Technikum Górnictwa Odkrywkowego nauczycielstwo w ramach Wieczorowej Szkoły Aktywu wygłasza różne pogadanki na tematy aktualne. W XI Liceum Ogólnokształcącym na Grzegórzkach, pod opieką polonisty działa zetemesowski zespół recytatorski, który odgrywa w życiu szkoły znaczną rolę.

A przykłady ujemne?

Zdarzają się np. wypadki zbytniej ingerencji w sprawy organizacji. Często dyrekcje, opiekunowie traktują organizację jako przedłużenie pracy szkoły, wpływają na „przeszkolenie" planów pracy. Sztywne podejście do inicjatyw organizacji wpływa na zobojętnienie młodzieży wobec ZMS. I tak np. w jednej z grup działania powstała myśl „rozruszania" młodzieży poprzez wieczorki towarzyskie w świetlicy szkolnej, w której od czasu do czasu organizowano by również i wieczorki taneczne. Niestety pomysł upadł, gdyż dyrektor szkoły zadecydował: — macie się uczyć, a nie bawić! Efekt tego jest taki, że młodzież urządza eskapady do kawiarń, a szkoła straciła dobrą możliwość oddziaływania i kontroli nad nią.

Nie oznacza to jednak, że młodzieży można pozwolić na pełną samodzielność. Można tu mówić tylko o samodzielności kontrolowanej. Nauczyciel — opiekun, dyrektor szkoły muszą zapobiegać sytuacjom niewłaściwym z pedagogicznego punktu widzenia, lecz muszą też umieć podejść do postulatów młodzieży, wyłuskać z nich zdrowe ziarno, nadać im słuszny kierunek, a nie z miejsca je negować.

Autorytet-dystans?

Wielu opiekunów ZMS obawia się nawiązać bardziej serdeczny stosunek z organizacją, lękając się utraty autorytetu, i dlatego woli trzymać młodzież „na dystans". Tymczasem w wielu szkołach na Starym Mieście, Zwierzyńcu itp. możemy z obserwacji stwierdzić, że opiekunowie, starający się w sposób przyjacielski oddziaływać na młodzież zorganizowaną, zyskują duży mir wśród uczniów i dobre wyniki w nauczaniu.

Zwłaszcza nauczyciele zetemesowcy mogą poszczycić się poważnymi rezultatami, gdyż tkwiąc „na codzień" w problematyce organizacyjnej, mogą aktywniej wpływać na dobór właściwych form pracy.

Dużą pomoc organizacjom szkolnym okazują nauczycielskie grupy działania ZMS, których w samej dzielnicy Zwierzyniec jest kilka. Opiekunowie ZMS, nauczyciele-zetemesowcy nie sprostają jednak wszystkim swym obowiązkom, jeśli nie znajdą pomocy wśród ogółu nauczycieli, zwłaszcza wychowawców klasowych, mających we własnych klasach grupy działania.

Współpraca wychowawców z klasowymi grupami ZMS w wielu szkołach spowodowała przesunięcie ciężaru pracy z komitetów szkolnych na grupy, na poszczególnych członków organizacji, zaktywizowała biernych, wyzwoliła współzawodnictwo międzygrupowe w zakresie życia ideowego, kulturalnego.

Na Grzegórzkach — ciekawie

Ta forma współpracy szczególnie interesująco rozwija się w XI Liceum na Grzegórzkach, gdzie wychowawcy współpracują z grupami działania nad zorganizowaniem eliminacji do II Ogólnopolskiej Olimpiady Szkolnych Lig Quizowych, wykorzystują aktyw zetemesowski do wygłaszania informacji o wydarzeniach międzynarodowych na godzinach wychowawczych itp.

Szczególną pomoc ZMS-owi muszą okazać POP PZPR, przejmując opiekuństwo grup ZMS w szkołach i wyznaczając jako bezpośredniego opiekuna nauczyciela, który z zamiłowaniem odda się tej pracy, a nie będzie jej traktował jako jeszcze jednej „funkcji". Zdarzają się bowiem w szkołach nauczyciele — „choinki społeczne", którzy są odpowiedzialni za WSZYSTKIE organizacje szkolne — i w praktyce dla żadnej nie znajdują czasu. Nie dziwimy się, że wyniki takiej „opieki" przynoszą mizerne rezultaty.

To ważne

Aby udzielać Związkowi właściwej pomocy, nauczycielstwo musi się orientować w zasadniczych kierunkach pracy organizacji, musi co jakiś czas dokonywać bilansu jej działalności.

Ostatnie III Plenum KC ZMS, poświęcone ZMS-owi w szkole, wniosło szereg nowych ujęć do istniejących już form i metod pracy. Słuszną drogę zapoznania nauczycielstwa ze wskazaniami Plenum obrały niektóre szkolne POP, organizując zebrania otwarte, na których dokonano analizy pracy ZMS w szkole i wskazano konkretne formy pomocy nauczycielstwa dla organizacji. Należy również przyklasnąć inicjatywie tych rad pedagogicznych, które nad problematyką organizacji młodzieżowych dyskutują, i to nie „po łebkach". Miejmy nadzieję, że zbliżające się półroczne konferencje rad pedagogicznych dadzą asumpt w szkołach średnich województwa do wnikliwszej oceny ZMS i pozwolą rozwinąć dalszą współpracę nauczycielstwa z naszą organizacją.

Mgr STANISŁAW PAWLIK
Członek Plenum KW ZMS

Od redakcji: Z kolei chcielibyśmy usłyszeć co o tych sprawach sądzą pedagodzy. Zapraszamy do dyskusji!

Proszę mówić

O młodzieży Krakowa w pięciolatce

Głos ma kierownik Wydziału Młodzieży Robotniczej KW ZMS tow. Jan Broniek

— ZMS-owcy naszego województwa już podjęli apel młodzieży Warszawy o utworzeniu sztafety pod hasłem: „Młodzież w pięciolatce".

Jako pierwsza zgłosiła się młodzież z Krakowskich Zakładów Farmaceutycznych, wzywając równocześnie do wzięcia udziału w sztafecie wszystkie organizacje zakładowe dzielnicy Grzegórzki i Zakłady Przemysłu Farmaceutycznego w całej Polsce.

Komitet Zakładowy ZMS wezwał młodzież do podejmowania zobowiązań zmierzających do zwiększenia wydajności pracy, polepszenia organizacji produkcji, oszczędności surowców, zastępowania surowców importowanych krajowymi, podnoszenia kwalifikacji zawodowych i ogólnych młodzieży.

Ponadto Komitet Zakładowy zobowiązał się do organizacji Ośrodka Wypoczynkowego o zwiększonej ilości miejsc oraz powołania w zakładzie — Państwowej Komisji Kwalifikacyjnej, która będzie przyznawać tytuły robotników wykwalifikowanych i mistrzów w zawodzie.

— A poza Krakowem?

— W najbliższych dniach do sztafety przystąpią następne zakłady pracy województwa krakowskiego. Na zorganizowanej z inicjatywy KW ZMS w dniu 7 bm. naradzie pierwszych sekretarzy KZ ZMS z 17-tu największych zakładów pracy województwa — wszyscy obecni z dużą odpowiedzialnością stwierdzili, że ZMS-owcy województwa krakowskiego utworzą następną zmianę sztafety.

— Czy podjęto już w terenie jakieś konkretne kroki?

— Przystąpienie do sztafety, wymaga odpowiedniego przygotowania i to zadecyduje o powodzeniu tej cennej inicjatywy. W zakładach pracy odbywają się już narady aktywu ZMS przy udziale starszych towarzyszy, na których omawiane są możliwości podjęcia zobowiązań przez grupy i brygady ZMS.

Idzie bowiem o to, aby zobowiązania były jak najbardziej realne i możliwe do wykonania. Aby nie było wypadku podejmowania zobowiązań „na efekt", których nikt nie zrealizuje — i aby nie podejmowano zobowiązań o wykonaniu prac, wchodzących w zakres obowiązków.

— Dziękujemy — i czekamy na dalsze pomyślne wiadomości już od bezpośrednio zainteresowanych sztafetą!

Co słychać u studentów?

ODWIEDZAMY WSR

Znaczny dorobek wypada nam odnotować na koncie studenckiej organizacji ZMW w Wyższej Szkole Rolniczej. Organizacja skupiła tam dotąd 140 osób. Oto „abc" ich pracy.

KIERUNEK: „TEREN"

Jak nas poinformował przewodniczący ZU ZMW kol. Eugeniusz Kosior, szczególnie wiele zrobiono w dziedzinie upowszechnienia wiedzy rolniczej. W ubiegłych latach kilkudziesięciu studentów wyjeżdżało w teren z odczytami specjalistycznymi zwłaszcza z zakresu racjonalnej gospodarki paszowej i żywieniowej. Część studentów, członków ZMW utrzymuje stały kontakt z Woj. Ośrodkiem Szkolenia Partyjnego i przygotowuje odczyty z dziedziny rolnej polityki partii i rządu PRL.

Słuchacze WSR biorą również żywy udział w rekrutacji przyszłych studentów WSR, utrzymują stale kontakty z uczniami Technikum Rolniczego w Marcinkowicach i Nawojowej.

„GÓRALE" i „KONKURENCJA"

Studenci dzielą się z mieszkańcami wsi nie tylko swą wiedzą fachową. Staraniem organizacji utworzono regionalny zespół góralski, obecnie tworzy się drugi zespół artystyczny, tym razem muzyczny. Obydwa zespoły planują również jak najczęstsze kontakty z poszczególnymi organizacjami ZMW i mieszkańcami wsi.

A NA SWOIM PODWÓRKU?

Na pracę artystyczną i rozrywkową w samym środowisku uczelnianym nastawił się zespół audycji lokalnych. Nadaje się przy tym w programie nie tylko fragmenty oper, ale porady z dziedziny „co czytać" przygotowywane przez dr Janowskiego, a także migawki satyryczne na temat życia w „Akademiku" itp.

Najważniejszą pozycję w planach na najbliższą przyszłość stanowi współpraca z pozostałymi organizacjami studenckimi w uczelni tj. ZMS i ZSP. Konkretny obraz tej współpracy powstanie na najbliższym wspólnym wieczorku, przygotowywanym na koniec stycznia. **(Sak)**

ŚWIAT i nasze ŻYCIE

Jak to załatwić

Prenumerujemy prasę

Wydawałoby się, że na temat prenumeraty prasy czytelnicy wiedzą już wszystko. A tymczasem ilość telefonów do redakcji w tej sprawie przekonała nas, że istnieje wiele niejasności.

Prasę miejscową i krajową (miejscową tzn wychodzące w danym województwie dzienniki), prenumerować można albo u listonosza, albo też w Przedsiębiorstwie Upowszechnienia Prasy „Ruch". Oczywiście dla osób indywidualnych korzystniejsza będzie ta pierwsza forma, natomiast dla zakładów ta druga. „Ruch" posiada swoje oddziały we wszystkich dzielnicach Krakowa oraz we wszystkich miastach i miasteczkach naszego województwa. Prenumeratę uiścić należy z góry do 15 każdego poprzedzającego miesiąca, od którego otrzymywać chcemy pisma. Jeśli np. chcemy zaprenumerować dziennik od 1 lutego, należy to zrobić przed 15 stycznia.

Dla zakładów korzystniejsza jest prenumerata w oddziałach „Ruchu", ponieważ pisma otrzymywać można we wczesnych godzinach rannych, lub mogą być dostarczone przez „Ruch" na miejsce.

Chcąc zaprenumerować pisma i czasopisma dla krewnych czy znajomych za granicą, możemy to załatwić przez Przedsiębiorstwo Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch", Warszawa, ul. Wilcza 46, konto PKO nr 1-6-100024, przy czym przy wysyłce za granicę dolicza się 40 proc. do cen krajowych pism.

Jeżeli natomiast chcemy zaprenumerować pisma wychodzące za granicą, to musimy się w tej sprawie zwrócić pod podanym wyżej adresem. Przedsiębiorstwo Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych prześle specjalny druczek do wypełnienia i na podstawie tego druku można zaprenumerować pisma zagraniczne. Nie jest to jednak prosta sprawa, gdyż w grę wchodzą dewizy i w takim wypadku musi być potwierdzenie instytucji czy jednostki nadrzędnej (jeżeli o prenumeratę występuje zakład) dla potwierdzenia konieczności otrzymywania danego pisma. Dotyczy to oczywiście pism wychodzących na Zachodzie i pism z krajów demokracji ludowej. Jeśli chodzi o prasę radziecką, to na podstawie specjalnej umowy każdy może prenumerować ją na tej samej zasadzie jak prasę krajową.

I wreszcie jeszcze jedna, bardzo istotna naszym zdaniem uwaga. Zdeaktualizowane pisma miejscowe można otrzymać w „Ruchu" przy ul. Worcela 2 w Krakowie, natomiast pisma wychodzące w całym kraju — w Warszawie przy ul. Srebrnej 12. Redakcje nie dysponują ani zdeaktualizowanymi pismami ani też nie przyjmują prenumeraty.

Kursy maszynistów PKP

Ob. EDWARD BORGIEŁ — Łęki nr 23, poczta Nowa Wieś, pow. Oświęcim. — „Chciałbym ukończyć kurs maszynistów PKP i pracować na kolei, ale nie wiem, gdzie się zwrócić".

W związku z tym, że Oświęcim terenowo należy do Katowic, radzimy zwrócić się do Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych Dział Szkolenia Zawodowego w Katowicach, pl. Dworcowy. W dyrekcji katowickiej chłonność kadr jest dość duża, dlatego też łatwo będzie Pan mógł otrzymać pracę i zostać skierowany na kurs maszynistów.

STAŁY CZYTELNIK GAZETY — „Zapytuję, gdzie mógłbym się zwrócić o informację w sprawie ukończenia kursu sędziów piłki nożnej".

BBI WSZYSTKOWIE

Radzimy zwrócić się do Kolegium Sędziów przy Krakowskim Okręgowym Związku Piłki Nożnej w Krakowie, ulica Basztowa 6.

Kursy hodowli drobiu

Ob. JÓZEF MIĘTUS — Czarny Dunajec, ul. Kmietowicza nr 39, pow. Nowy Targ. — „Jestem zainteresowany w sprawie kursu hodowli kur i jedwabników i proszę o informację, czy są w okresie zimy organizowane takie kursy i kto je prowadzi?".

Polski Związek Kółek Rolniczych w Nowym Targu lub Kółka Rolnicze w Waszej wsi, lub którejś z sąsiednich wsi prowadzą w obecnym okresie kursy z zakresu drobiarstwa.

Prefabrykaty na budowę domków jednorodzinnych

Ob. CZESŁAW BOCIAN — Krynica, ul. Leśna 33, pow. Nowy Sącz. — „Proszę o informację odnośnie adresu wytwórni prefabrykatów na budowę domków jednorodzinnych nad Nidą".

W Zakładach Przemysłu Gipsowego „Dolina Nidy" w Gackach — powiat Pińczów, wojew. kieleckie, uzyska Pan szczegółowe informacje odnośnie płyt tynkowych na ściany działowe i tynkowane na sucho oraz innych prefabrykatów i elementów potrzebnych do budowy domku jednorodzinnego.

Kursy palaczy

Ob. TADEUSZ MAŃKOWSKI — Zesławice — Kraków 28 — „Czy są organizowane kursy palaczy i kto je prowadzi"?

Kursy z tego zakresu prowadzi Towarzystwo Krzewienia Wiedzy Praktycznej Oddział Wojewódzki w Krakowie, ul. Loretańska 16 oraz Zakład Doskonalenia Rzemiosła w Krakowie ul. Dietla 38.

Kursy radiotelewizyjne

J. B. Tarnów — „Interesują mnie kursy telewizyjne — ale nie wiem czy są prowadzone i przez kogo oraz ile wynosi koszt takiego kursu"?

Towarzystwo Krzewienia Wiedzy Praktycznej w Krakowie, ul. Loretańska 16, prowadzi kursy radiotelewizyjne, które trwają 8 miesięcy. Kursy te przygotowują teoretycznie i praktycznie do zawodu elektromechanika radiotelewizyjnego. Warunkiem przyjęcia na kurs jest ukończenie 9 klas szkoły ogólnokształcącej lub równorzędnej, albo ukończenie szkoły zawodowej o kierunku elektrycznym. Kursy obejmują 360 godzin nauki, w tym 150 godzin zajęć praktycznych. Koszt kursu wynosi 2.160 zł (wpis 50 zł, taksa egzaminacyjna 75 zł, przy wpisie 160 zł i 8 rat po 250 zł w czasie trwania kursu).

Żyjemy w epoce plastyku

Okres powojenny cechuje coraz intensywniejsze wkraczanie w nasze życie plastyku pod rozmaitymi postaciami. Powoli wkracza on również do mieszkań, sklepów i biur w Polsce. Należy się liczyć z tym, że będzie odgrywał coraz większą rolę. Nie będziemy dalecy od prawdy stwierdzając, że żyjemy w epoce plastyku. W niniejszych uwagach przedstawiamy zastosowanie praktyczne tego tworzywa w naszym codziennym życiu. Powszechne użytkowanie plastyku jest już dzisiaj melodią najbliższej przyszłości.

Podłogi pokrywa się dziś „Venifloorem" w pokojach, a „Venidolem" w kuchniach. Dzięki tym tworzywom możemy w idealny sposób pozbyć się kurzu, tej prawdziwej zmory w życiu. Dzięki równej, jednolitej powierzchni wystarczy codziennie rano przeciągnąć podłogi lekko zwilżoną gąbką. Ściany mieszkań pokrywa się plastykiem zwanym „Venilia-contakt", który nakłada się bez wody, kleju i narzędzi. Po zakupieniu zdejmuje się ochronny papier i przylepia plastyk do ściany bez żadnych innych zabiegów. Sufity pokrywa się farbą z latexem, która chroni je przed plamami powstającymi z zawilgocenia. Również ściany można zmywać gąbką. Dodajmy, że odpada wtedy w ogóle malowanie, ta zmora powtarzająca się co kilka lat.

Bardzo praktyczny jest plastyk „Buflon", tkanina przepojona żywicą winilową. Nadaje się doskonale do pokrywania mebli. Zamiast więc kłopotliwego odkurzania codziennego i w tym wypadku wystarcza gąbka. Inny rodzaj ochrony na meble to „formika", która wyrównuje wszelkie załamania i krzywizny w drzewie. Ponieważ produkuje się ją w różnych kolorach, można stworzyć interesujące barwne kompozycje w mieszkaniach.

Ileż to kłopotów mają gospodynie z zasłonami na okna i z firankami, tak łatwo brudzącymi się w okresie zwłaszcza zimowym w czasie palenia w piecach. Miejsce tkanin zajęły dzisiaj już w wielu domach zadrukowane plastyki o pięknych, niepełznących wzorach. Zasłony z nylonu pierze się przez zanurzenie w wodzie z mydłem, po czym zawiesza się je bez prasowania. Na firankę nadaje się „Veniliadekon". Nie plami się on i nie strzępi.

W powszechnym użyciu również w Polsce jest obrus z plastyku, który tu i ówdzie nakiada się na biały obrus z tkaniny. Na obrusie z plastyku można ustawiać półmiski bez obawy, że się go splami. Ileż to dawniej obaw przeżywały gospodynie podając na stół barszcz czerwony lub czarną kawę. Lada nieuwaga gości sprawiała, że obrus był stracony. Nie było sposobu całkowitego usuwania plam. Dla ratowania sytuacji wykonywało się różne zabiegi bezpośrednio po wypadku. Tak kłopoty są dzisiaj niezrozumiałe.

Plastyk wtargnął także w dziedzinę naczyń. Pojawiły się w różnych krajach miednice i wiadra o niewyginających się dnach, szklanki na limoniadę, z których nie wypada łód. Talerze i filiżanki produkuje się z „melaminu". Są nietłukące i wytrzymują każdą temperaturę. Do zmywania naczyń służą specjalne wkładki do zlewów.

Z plastyku wykonuje się pudełka na rękawiczki, krawaty, na kapelusze, na cukier, ser. Można dziś spotkać lejki i pudełka na mydło z tego tworzywa uniwersalnego, gąbki do naczyń, worki przeciwmolowe i woreczki na chleb, podstawki na mydło, pędzle do golenia, wyciskacze do cytryn.

Zapytacie, Czytelniczki, a gdzie to wszystko można dostać. Wiele przedmiotów znajduje się już w handlu. Gorzej jest u nas z materiałami do pokrywania podłóg, ścian, sufitów. Są na razie drogie i trudne do nabycia. Ale to sprawa już nie najbliższych lat, lecz miesięcy.

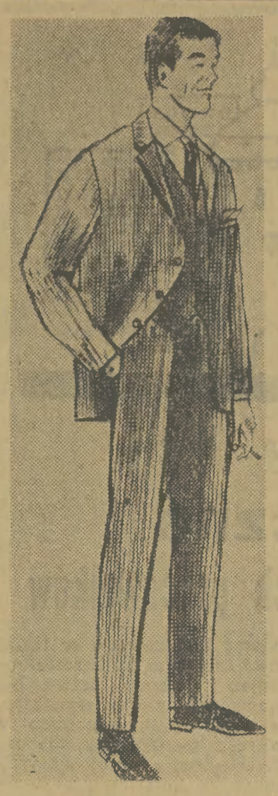

Ubranie wizytowe w drobne prążki o wysmuklającej linii.

Nowa koncepcja odzieży męskiej

Ostatnio moda męska przestaje być Kopciuszkiem, pszyćmiewanym przez kreacje przygotowywane dla piękniejszej połowy rodu ludzkiego. Mężczyźni — w swej większości raczej konserwatywni, jeśli chodzi o strój — poczuli wreszcie, że dość mają noszonych od dziesiątków lat w zasadzie ciągle tych samych ciężkich, niewygodnych i kosztownych garniturów. Tryb życia uległ tak radykalnej zmianie, że wprost narzuca się konieczność nowej koncepcji odzieży także i dla „konserwatywnych" mężczyzn, tradycyjne rozwiązania stały się bowiem niecelowe, niekiedy wprost anachroniczne.

Wysmukła sylwetka

Na czym więc polegają owe zmiany w stroju?

Pierwszym warunkiem jest uproszczenie ubioru, usunięcie z niego wszystkiego, co jest zbędne, co nie znajduje praktycznego uzasadnienia. I tak np. wielu projektantów męskiej odzieży doszło do wniosku, że pasek do spodni jest niepraktyczny, niewygodny i przecina sylwetkę, utrudniając uzyskanie wrażenia smukłości, którą odznaczać się powinien „mężczyzna 1961 r.". Proste, wąskie spodnie wykańcza się więc przedłużonym zapięciem w pasie — tak, by można je było nosić bez paska. Uwaga: wąskie nogawki spodni odrobinę się rozszerzają przy samej stopie. Z przodu spodnie powinny leżeć na stopie, wydłużając się jeszcze skośnie ku tyłowi. Ani kawałka skarpetki nie powinno być widać przy staniu czy chodzeniu.

Niektórzy krawcy francuscy lansują marynarki, nawet od garniturów, pozbawione kołnierzy i wyłogów. Podwójny kołnierz — marynarki i koszuli, wydaje im się nieusprawiedliwionym przeżytkiem. Szczególniej, że mężczyźni noszą przecież jeszcze i trzeci kołnierz — u palta.

Marynarki bardziej tradycyjne mają długie, smukłe wyłogi i węższe kołnierzyki, dzięki czemu uzyskuje się wrażenie smuklejszej sylwetki. Cała linia marynarki jest wydłużona, talia lekko zaznaczona, linie przecięcia kieszeni i klapek często są skośne, niekiedy łukowato wygięte. Pojawiają się też akcenty bardziej fantyzyjne, asymetryczne, a więc np. marynarki z jedną kieszenią górną i jedną dolną, umieszczonymi po przeciwnych stronach. Bardzo popularne są u dołu marynarek rozcięcia boczne wzdłuż szwów.

Marynarki letnie pozbawione są z reguły podszewki — niewielkie fragmenty stosuje się jedynie w okolicy ramion. Typowe marynarki sportowe przybrane bywają skórą lub zamszem (skórzane lamówki, obciągane zamszem, guziki, naszycia z zamszu itp.).

Fantazja w szczegółach

Pole dla fantazji projektanta — to kamizelki, będące dopełnieniem modnego męskiego stroju zarówno dziennego, jak i wieczorowego. Tak w kolorystyce, jak i doborze tkanin (modne są np. kamizelki z tego samego jedwabiu, co krawat) panuje duża różnorodność. Największą nowością w tej dziedzinie jest próba połączenia roli kamizelki z... szelkami (na tej samej zasadzie, jak dzieciom przypina się majteczki do staników!).

O popularności wszelkiego rodzaju letnich wdzianek, bluz, wiatrówek i blezerów mieliśmy wszyscy możność przekonać się już ubiegłego lata. Ten rodzaj męskiego stroju ma dużą przyszłość — jest bowiem wygodny, znacznie łatwiejszy do prania niż tradycyjna marynarka, a przy tym niezbyt kosztowny. Najmodniejsze tegoroczne wdzianka zakrywają biodra, często mają karczki i kieszenie z klapami zapinanymi na guzik.

Atrakcyjne tkaniny

Poza wysmuklającą figurę linią najnowszej tegorocznej odzieży męskiej, drugą nowością są bardzo urozmaicone splotowo i kolorystycznie tkaniny, używane na męskie stroje. Oprócz ciemnych brązów, różnych odcieni szarego i beżu — mamy tu tak poetyczne barwy, jak „lodowcową zieleń", „błękit nocy" i „błękit przestworzy". Na marynarki sportowe modne są drobne kratki lub średnie podłużne kraty utrzymane w tym samym co tło kolorze, tylko w innej tonacji, na garnitury zaś — nikłe paseczki, drobne prążki. Modne męskie materiały daleko odbiegają od nudnych, monotonnych tkanin, używanych dotychczas.

Umiejętny dobór ciekawej w barwie i deseniu tkaniny uczyni z prostego, spokojnego fasonu ubrania czy marynarki arcymodny strój. Niechaj nie będzie on jednak zbyt ostentacyjny, pamiętać bowiem musimy, że tegoroczna moda męska kładzie nacisk na elegancję dyskretną i że pozwala na fantazję raczej w wymyślnych szczegółach stroju, niż w jego podstawowych elementach.

Na zakończenie kilka słów o koszulach, które są nieodłączną częścią dobrze skomponowanego męskiego ubioru. A więc na dzień najmodniejsze są gładkie koszule w kolorach pastelowych o prostych mankietach, na wieczór — białe z podwójnymi mankietami. Koszulę w paseczki czy kratki można nosić tylko do ubrania z gładkiego materiału. (Bgr.)

Ubranie codzienne. Gładkie spodnie, marynarka w kratę o spokojnej tonacji.

Działalność społecznej inspekcji pracy, skupiającej w swych szeregach około 200 tysięcy aktywistów związkowych, ma decydujące znaczenie dla poprawy warunków pracy. Społeczni inspektorzy rekrutują się przeważnie spośród robotników, dzięki czemu dostrzegają podczas swej codziennej pracy wiele zaniedbań i braków w dziedzinie bezpieczeństwa i higieny pracy, które uchodzą nieraz uwadze inspekcji przychodzącej do zakładu z zewnątrz.

Aktywistów tych przygotowuje do wykonywania trudnych zadań w zakresie troski o życie i zdrowie załóg Związkowa Szkoła Inspekcji im. W. Piecka we Wrocławiu.

Na zdjęciu: kursanci zaznajamiają się z prawidłowym rozmieszczeniem i używaniem narzędzi.

CAF — fot. Wołoszczuk

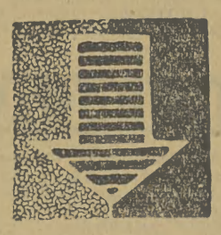

Wpływ koloru na życie ludzkie

Niedawno temu pisaliśmy na tym miejscu o znaczeniu kolorów w zakładach przemysłowych. Pragniemy dodać kilka nowych szczegółów do tego tematu jak dotychczas mało spopularyzowanego w Polsce. Działający we Francji „Ośrodek informacyjny kolorów" podaje przykład zakładów odzieżowych, gdzie maszyny do szycia pomalowane są na zielono, stoły i listwy na żółto, ściany na kolor jasnożółty, sufit na szaroróżowy. W zakładach tych, gdzie wykorzystano jednocześnie wszystkie czynniki otoczenia (powietrze, światło, dźwięk, kolor, itd.) osiągnięto wydajność znacznie wyższą niż w innych zakładach. Stwierdzono, że gdyby w tych zakładach zlekceważono kolor, miałoby to ujemny wpływ na warunki pracy.

Badania wykazały, że kolor beige jest najodpowiedniejszy w zakładach, gdzie panuje szczególnie wielki hałas. W takich miejscach meble powinny być pomalowane na kolor blado-zielony, który ożywia monotonię. W greplarniach natomiast panuje szczególnie monotonna atmosfera. Nastrój przygnębienia rozpraszają malowidła w których przeważa kolor żółty.

Kolor „obniża" temperaturę

Inne ciekawe doświadczenie wykonano w zakładach, gdzie panuje wysoka temperatura. Gdy pomalowano ściany w kolorach zimnych, zauważono, że ma to dodatni wpływ na samopoczucie psychiczne robotnika. I odwrotnie w pomieszczeniach o niższej temperaturze lepsze są barwy ciepłe. W podziemiach, w których ogarnia człowieka lęk w zamkniętych i ścieśnionych pomieszczeniach stosuje się kolory niebiesko-zielone, które dają złudzenie perspektywy.

Szkoły dawno już stosują na całym świecie kolory jasno-zielony, niebieski, perłowy, a na sufitach kolor biały. Wprowadzają one atmosferę weselszą, wpływającą dodatnio na samopoczucie ucznia a nawet sprawiają, że dba on o czystość w klasie. Natomiast dawniej popularny kolor brunatny w szkole powodował wśród uczniów senność i przygnębienie, co miało wpływ na postępy w nauce. Taki wreszcie zestaw kolorów polepsza wyniki nauczania i zmniejsza spadek zaburzeń wzrokowych. W dawnych szkołach tablica musiała być czarna a kreda biała. Dzisiaj wprowadzono w wielu szkołach tablice o kolorach zielonych a kredę w kolorze żółtym lub pomarańczowym. Uczeń o wiele chętniej podchodzi do takiej tablicy i pozbywa się uczucia lęku. Myśli się nawet o wprowadzeniu papieru do pisania w kolorze bladozielonym, który mniej razi oczy.

Kolory krzepiące

Szczególnie wielką rolę odgrywa kolor w szpitalach, poczekalniach lekarzy i dentystów. Dawno już zarzucono dotychczas obowiązujący kolor biały, który wpływał ujemnie na stan chorych, gdyż był zbyt monotonny. Aby rozproszyć atmosferę smutku, przygnębienia, nerwowego oczekiwania wprowadza się kolory „krzepiące", do których zalicza się kolor brzoskwiniowy, płowo-żółty, kości słoniowej, kremowy. Sufity natomiast maluje się w kolorach nieco ciemniejszych, by stanowiły odpoczynek dla chorych, często spoczywających w pozycji leżącej i błądzących wzrokiem po suficie.

W szpitalach dla nerwowo chorych natomiast używa się kolorów zimnych, które wpływają uspokajająco na system nerwowy. Coraz większą wagę przywiązuje się do kolorów budynków mieszkalnych. Dawne koszarowo pomalowane dzielnice mieszkaniowe ustępują coraz częściej miejsca kolorom wesołym. Tak np. w Nowej Hucie w ostatnich czasach widzimy coraz więcej budynków o miłym zestawie kolorystycznym. Dzięki temu przechodzień nie odczuwa przygnębienia na widok szarzyzny murów. Przemysł budowlany dąży do produkcji okładzin kolorowych które nie pełzłyby pod wpływem działań atmosferycznych.

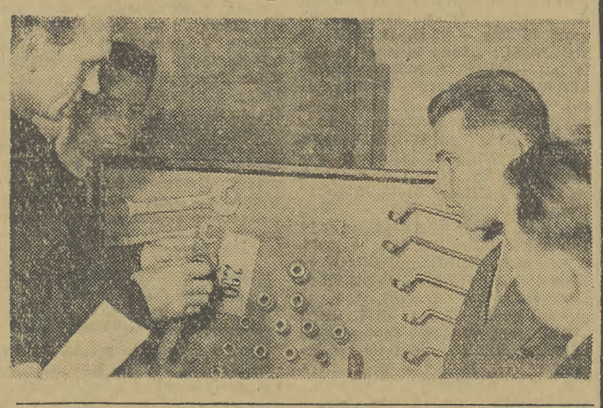

Jak i kiedy pić wino

Nie wszyscy amatorzy „boskiego nektaru" wiedzą, jakie wina należy podawać do potraw mięsnych, jakie do deserów itp.

Wina gronowe zawierają wiele takich składników odżywczych i dietetycznych, jak: kwasy organiczne, sole mineralne, substancje azotowe i pektynowe, fosfor oraz cukier gronowy, a ponadto — szereg witamin, jak np: C, B, B1, B2 i PP1. Aby jednak własności te mogły być zachowane, trzeba wina odpowiednio przechowywać. Zajmuje się tym specjalne przedsiębiorstwo państwowe, Centralne Piwnice Win Importowanych. Dlatego też, gdy nie ma możliwości odpowiedniego przechowywania wina w domu — nie należy robić zapasów.

W zielonych, o smukłym kształcie butelkach, sprzedawane są wina białe — wytrawne i łagodne. Wina te, ochłodzone do temperatury około 8—12°, nadają się do wszelkiego rodzaju ryb, drobiu, jarzyn i białych mięs.

Wina czerwone wytrawne, rozlewane w ciemne butelki, tzw. „bordówki", ze względu na dużą zawartość związków garbnikowych **zalecane są dla rekonwalescentów i działają pobudzająco na apetyt.** Przyrządzone na gorąco, po dodaniu goździków, laski cynamonu i półtorej szklanki cukru wyśmienicie smakują, a zwłaszcza **są wskazane przy wszelkich przeziębieniach.** Wina czerwone wytrawne nadają się do ciemnych pieczeni: wołowiny, dziczyzny itp.

Wina deserowe i vermouthy podaje się do ciast i tortów oraz jako napoje chłodzące i orzeźwiające, z lodem lub zimną wodą sodową. Tokaje stanowią specjalną klasę win. Rozlewane w półlitrowe butelki, tzw. „lunelki", o kształcie dla tego gatunku wina wyłącznie zastrzeżonym, wyróżniają się wśród innych win specyficznymi walorami smakowymi, które im zjednują wielu zwolenników.

KOMUNIKATY

Unieważnia się pieczątkę służbową, podłużną, o wym. 50×18 mm — o treści: „Krakowskie Zakłady Piwowarsko - Słodownicze Przedsiębiorstwo Państwowe — Kraków, ul. Lubicz 17" — skradzioną wraz z teczką służbową w gmachu Zjednoczenia P. P. w Warszawie, przy ul. Kruczej 24/26, dnia 5 stycznia 1961 r. K-260

PRZETARGI

Państwowe Przedsiębiorstwo Gastronomiczne „Grand"
Kraków, ul. Sławkowska 5/7
ogłasza, że
W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO
oddа w dzierżawę szatnie na rok 1961 w następujących lokalach:
„Grand", „Warszawianka", „Ermitage", Klub Dziennikarzy, „Olimpijka", „Hotel Polski" — od dnia 22 stycznia 1961 r.

Oferty przetargowe należy składać w zamkniętych i zalakowanych kopertach, najpóźniej do dnia 18 stycznia 1961 r., godz. 9 — w Sekretariacie Przedsiębiorstwa, Kraków, ul. Solskiego 14, I piętro, gdzie również udziela się informacji odnośnie w/w dzierżawy.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 18 stycznia br., godz. 16, w świetlicy restauracji „Grand".

Do przetargu stawać mogą osoby fizyczne i prawne. — Przedsiębiorstwo zastrzega sobie dowolny wybór oferenta. K-286

Zakład Budowy Sieci Elektrycznych w Krakowie, ul. Wadowicka nr 36
SPRZEDA W DRODZE PRZETARGU
następujące pojazdy samochodowe:

1. **samochód osobowy „Warszawa" — nr rej. KR-4129** — cena wywoławcza 36.000 zł,
2. **samochód ciężarowy „Star 20" — nr rej. KR-2937** — cena wywoławcza 49.000 zł,
3. **samochód ciężarowy wywr. „Zis 585" — nr rej. KR-3233** — cena wywoławcza 59.500 zł,
4. **ciągnik „Ursus" — nr rej. KR-0391** — cena wywoławcza 34.000 zł,
5. **ciągnik „Ursus" — nr rej. KR-3925** — cena wywoławcza 22.800 zł,
6. **ciągnik „Ursus" — nr rej. KR-5751** — cena wywoławcza 31.200 zł.

Na samochód osobowy przetarg jest nieograniczony, natomiast na samochody ciężarowe i ciągniki, ograniczony do osób określonych w § 8 poz. 3 Zarządzenia Ministra Komunikacji z dnia 1 VIII 1960 r.

Przetarg odbędzie się dnia 27 stycznia 1961 r. o godzinie 10.

Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić w kasie Zakładu najpóźniej w przeddzień przetargu do godz. 14.

Pojazdy można oglądać w garażu Zakładu — ul. Wadowicka 36 — codziennie od godz. 8 do 15. K-267

PRACOWNICY POSZUKIWANI

TECHNIKA BUDOWLANEGO — zatrudni w Sekcji Inwestycji i Remontów — **Powszechna Spółdzielnia Spożywców „Robotnik" w Wieliczce, ul. Bohaterów Warszawy 7.**

3 KIEROWNIKÓW PRODUKCJI, z wyższym wykształceniem, **oraz 5 MAJSTRÓW,** z średnim wykształceniem, z branży owocowo-warzywno - grzybowej — zatrudnią **Chojnickie Zakłady Przetwórcze „Las" — Brusy, pow. Chojnice, woj. Bydgoszcz, tel. nr 5.** — Pokoje umeblowane z miejsca zapewnione. — Budownictwo mieszkaniowe w toku.

MGR INŻ. GEOLOGA z praktyką oraz TECHNIKÓW BUDOWLANYCH I GEOLOGÓW z praktyką — przyjmie do pracy **Przedsiębiorstwo Robót Przygotowawczych Kamieniołomów Drogowych w Krakowie.** — Zgłoszenia osobiste, z posiadanymi świadectwami i zaświadczeniami pracy, w biurze Przedsiębiorstwa w Krakowie, ul. Bracka 7. K-243

ŚLUSARZA-WIERTACZA praca w akordzie, ELEKTROMECHANIKA, ze znajomością konserwacji urządzeń, 2 BRAKARZY, ze znajomością narzędzi wiertniczych, **1 KIEROWCĘ** samochodu osobowego z II kat. prawa jazdy — przyjmie natychmiast **Fabryka Narzędzi Wiertniczych w Krakowie, ul. Rydlówka 5.** — Warunki płacy i pracy do omówienia na miejscu. K-276

KIEROWNIKA MASARNI, mającego odpowiednie przygotowanie na stanowisko kierownicze — zatrudni natychmiast **Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska" w Żabnie, pow. Dąbrowa Tarnowska.** — Warunki pracy i płacy do omówienia w Zarządzie Gminnej Spółdzielni w Żabnie, Rynek 16. — Stacja kolejowa w miejscu. K-241

INŻYNIERÓW METALURGÓW, INŻYNIERÓW CHEMIKÓW, INŻYNIERÓW CERAMIKÓW, INŻYNIERÓW MECHANIKÓW z kilkuletnią praktyką, **ŚLUSARZY, ELEKTROMONTERÓW, SPAWACZY, HYDRAULIKÓW, MURARZY, STOLARZY-MODELARZY, PALACZY KOTŁÓW PYŁOWYCH, KIEROWCÓW, PRACOWNIKÓW STRAŻY P. POŻAROWEJ oraz PRACOWNIKÓW NIEWYKWALIFIKOWANYCH** — zatrudnią Zakłady Surowców Hutniczych „Górka" w Górce koło Trzebini, pow. Chrzanów. K-165

KIEROWNIKA zakładu graficznego, EKONOMISTĘ do działu ekonomicznego, KIEROWNIKA kontroli technicznej, TECHNIKA normowania, TECHNIKA z długoletnią praktyką, względnie **INŻYNIERA** do działu technologiczno - produkcyjnego, **SPAWACZY, ŚLUSARZY** maszynowych i narzędziowych, **FORMIERZY** oraz **UCZNIÓW** do zawodu formierskiego — przyjmą natychmiast **Chrzanowskie Zakłady Przemysłu Terenowego w Chrzanowie, al. Lenina 40.** — Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu w Dyrekcji Przedsiębiorstwa. K-252

Lokale

STUDENTKA poszukuje pokoju w Krakowie. — Zgłoszenia kierować: — Glkusz, ul. Partyzantów 8 — Kępka Maria.

Podziękowanie

KIOSK MHD nr 9 w Nowym Sączu, składa serdeczne podziękowanie Komendzie MO w Nowym Sączu za szybkie wykrycie kradzieży.

Nauka

17 STYCZNIA (wtorek) — otwiera kurs spawania elektrycznego — Towarzystwo Krzewienia Wiedzy Praktycznej. Wpisy: Kraków, Loretańska 16, telefon 500-67, godz. 10—18. K-137

Zguby

KOWACKI Jerzy, zam. Kraków, zgubił legitymację studencką, wydaną przez AGH. 23081-g

„GAZETA KRAKOWSKA" ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ W KRAKOWIE

ADRES REDAKCJI: Kraków, ul. Wielopole 1, III p. Adres dla korespondencji: KRAKÓW 1, skr. poczt. 556. Adres Wydawnictwa: KRAKOWSKIE WYDAWNICTWO PRASOWE, RSW „Prasa", Kraków, ul. Wiślna 2, nr tel. 558-62. Telefony redakcji: centrala redakcji czynna od godz. 7 do 3 nad ranem. — nr tel. 235-66 łączy ze wszystkimi działami. Telefony bezpośrednie: redaktor naczelny i sekretariat — 509-85, z-ca redaktora naczelnego — 598-12, sekretariat odpowiedzialny — 246-87, dział informacji — 216-68, kierownik działu informacji — 216-63, dział informacji — 225-93, dział partyjny — 203-67, działy: ekonomiczny i rolny — 209-95, działy: kulturalny i społeczny — 859-00, dział łączności z czytelnikami (listów) — 536-28, dział informacji sportowej — 595-06. NIEZAMÓWIONYCH RĘKOPISÓW REDAKCJA NIE ZWRACA. Prenumerata miesięczna 12.50 zł, kwartalna 37.50 zł, półroczna 75 zł, roczna 150 zł.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ: Biuro Ogłoszeń i Reklam — Kraków, Wiślna 2, I piętro — tel. 553-40 oraz punkty: Tarnów, ul. Brodzińskiego, tel. 650 (Oddział „Gazety Krakowskiej") i Nowa Huta, Plac Centralny (Klub MPiK), tel. 417-50.

Druk wykonuje: KRAKOWSKA DRUKARNIA PRASOWA, UL. WIELOPOLE 1 — PRZEDSIĘBIORSTWO PAŃSTWOWE

K-12

Mamy dziwne szczęście. Inkasent elektrowni i gazowni zawsze nas odwiedza pod koniec miesiąca, gdy „kasa domowa" jest pusta.

Ostatnio (z końcem grudnia) zastał drzwi mieszkania zamknięte. Musiał być „jasnowidzem", bo przez zamknięte drzwi odczytał stan licznika gazu. Natomiast za światło policzył symboliczną złotówkę (rozumie się, że w następnym miesiącu zapłaci się „karne" kilowaty, gdyż w zimie prądu „idzie" dużo).

Od 2 stycznia br. codziennie odwiedzałem kasę Zakładu Energetycznego Kraków - miasto (przy ul. Solskiego). Czynna jest ona w godzinach 10 — 16, a w sobotę tylko do 14. Jeszcze przed godz. 10 olbrzymi „ogonek" czyha na otwarcie podwoi. W środku czynne dwie, trzy kasy. W jakich warunkach tam się pracuje, nietrudno się domyśleć, tym bardziej, że nawet w każdym banku „urzędowanie" zaczyna się o 8, a nie o 10. Naszym zdaniem, aby uniknąć niepotrzebnej straty czasu i słusznego oburzenia klientów, po każdym pierwszym miesiąca kasa winna być czynna przez 5 dni na dwie zmiany w godzinach 8 — 20. To tylko gwarantuje rozsądne wyjście z tego bałaganu. Zaznaczyć należy, że należność za gaz i światło można przesłać przez Bank lub PKO, ale na ogół jest to uciążliwe dla wielu mieszkańców.

nasze MIASTO

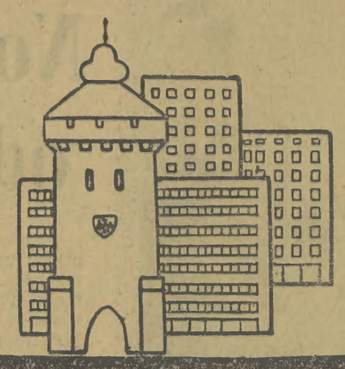

Obrady Prezydium RN m. Krakowa

• Prace urbanistyczne

• Huta im. Lenina czeka na nowych pracowników

Na wstępie obrad, Prezydium RN m. Krakowa zatwierdziło przedstawiony program rzeczowy prac urbanistycznych Wydziału Architektury i Nadzoru Budowlanego na 1962 r. Plan obejmuje projekty urbanistyczne dla terenów o większym znaczeniu w rozwoju i zabudowie miasta. Na czoło wysuwa się tu potrzeba opracowania szczegółowego projektu urbanistycznego dla dzielnicy Stare Miasto. Kontynuowane będą ogólne i szczegółowe opracowania urbanistyczne najbardziej zaniedbanych fragmentów miasta — peryferyjnych dzielnic jak Płaszów — Rybitwy, Krowodrza — Prądnik Biały itp.

Szczegółowe opracowanie planów przedstawione zostanie Prezydium do końca lutego br.

Z kolei dyskutowano nad zatrudnieniem w Hucie im. Lenina. Krakowskie Zjednoczenie Przedsiębiorstw Państwowych PT przewiduje zwolnienie 32 pracowników do 31 stycznia br. Okręgowy Związek Spółdzielni Inwalidzkich — 30. Natomiast WZSP nie jest w stanie poinformować ilu i jakich fachowców spółdzielnie pracy będą mogły przesunąć do kombinatu z uwagi na to, że fachowcy branż najbardziej przydatnych dla kombinatu, są równie niezbędni dla potrzeb rozwoju spółdzielczości. Natomiast znacznie lepiej przedstawia się zasilenie załóg kombinatu im. Lenina absolwentami szkół zawodowych, które w tym roku będą promować 1044 uczniów w dziale mechanicznym, elektrotechnicznym i budownictwa. Na marginesie warto zaznaczyć, że mimo wielkich potrzeb w zakresie zatrudnienia, nie ma dostatecznej ilości wolnych miejsc w hotelach pracowniczych Huty. Dyrekcja kombinatu winna więc to zagadnienie w pierwszej kolejności — uregulować.

Wczoraj również powołany został zespół roboczy przy Wydziale Org.-Prawnym Prezydium RN m. Krakowa pod przewodnictwem kierownika Wydziału Kazimierza Lepiarczyka — do przygotowania wszelkich prac związanych z wyborami do Sejmu i rad narodowych. (pg)

Króciutko

Mgr J. Rynduch

proszony jest o podanie swego adresu na nr tel. 509-85. Redakcja pragnie przekazać mu odpowiedź na jego list w sprawie obrazu drukarni, zamieszczonego w n-rze „Gazety Krakowskiej" z dnia 31 grudnia 1960 r.

Klienci PDT

są bardzo zadowoleni, że firma bezpłatnie dostarcza do domu samochodem zakupione przedmioty jak pralki, lodówki, czy aparaty radiowe.

Trzy ohydne

wysokie budy drewniane ulokowano na początku ul. Łobzowskiej. Zasłaniają one ośrodek szkolenia partyjnego przy rogu ul. Garbarskiej.

Na Plantach

obok Banku Rolnego dzieci chętnie bawią się w południe do słoneczka w piasku.

Gorzej natomiast, że złożony piasek na niektórych ulicach śródmieścia (zupełnie niezabezpieczony), przechodnie rozdeptują. A piasek ten jest przewidziany do posypywania ulic w czasie gołoledzi.

Warto nie tylko

zobaczyć wystawę sklepu Spółdzielni Odzieżowo-Włókienniczej „Alfa" (Floriańska 24), ale i wstąpić do środka, by przekonać się, że można grzecznie i fachowo obsłużyć klientów.

Nie możemy

spokojnie patrzeć, jak niektóre klientki wybierają sobie rękami najładniejsze cytryny czy jabłka na ulicznych stoiskach (m. in. ul. Basztowa).

Wozy z węglem

w styczniu na ulicach Krakowa, to oznaka nie tylko, że rozpoczęto sprzedaż dalszego rzutu węgla, ale może i to, że mieszkańcy spodziewają się jeszcze zimy.

Usługi rolnicze

Spółdzielczość zaopatrzenia i zbytu podejmuje w 1961 r. szeroką akcję rozwoju usług dla rolnictwa. Celem usług jest ułatwienie prac rolnych oraz wzrost produkcji rolnej. Usługi dla rolnictwa obejmują wypożyczanie maszyn rolniczych do bezpośredniego wykonywania zabiegów agrotechnicznych. Powiat krakowski został podzielony na 8 rejonów, w których zostanie skoncentrowany sprzęt rolny: opryskiwacze nożne, mechaniczne itp.

Do 15 lutego zostaną przeszkoleni pracownicy punktów. W gminnych spółdzielniach jest opracowywany harmonogram prac zasięgu oprysków i opylań. W pierwszym okresie punkty przyjmą prace w zakresie ochrony roślin przemysłowych, ziemniaków, walkę z chwastami oraz opryski sadów, a w latach następnych całość ochrony.

Prace będą wykonywane w ścisłym powiązaniu z brygadami ZMW, które po przeszkoleniu będą pracowały pod nadzorem służby rolnej. (cm)

OSZCZĘDZAJMY ENERGIĘ ELEKTRYCZNĄ, A CHORZY W SZPITALACH BĘDĄ MIELI ŚWIATŁO BEZ PRZERWY.

25 lat „Przyszłości"

Było to lat temu 25. Jedenastu doskonałych fachowców firmy rymarskiej „Tabor" zaczęło walkę z wyzyskiem wobec nich (nie otrzymywali regularnie wynagrodzenia za pracę, mimo dobrej prosperity firmy). Postanowili oni założyć własną spółdzielnię.

Myśl powzięta w roku 1935, a zrealizowana w 1936 — nie była realizowana w sprzyjającym klimacie. Wprost przeciwnie, konkurencja czyniła wszystko by nie dopuścić do rozwoju Spółdzielni. Ale założycielami byli twardzi ludzie. Znosili z domów stoły, najpotrzebniejsze narzędzia, pożyczyli trochę pieniędzy i w ten sposób uruchomili własny zakład pracy, a jednocześnie pierwszą w Polsce Rymarsko-Siodlarską Spółdzielnię pod nazwą „Przyszłość", której działalność trwa do dnia dzisiejszego.

Pięciu członków-założycieli pracuje nieprzerwanie do dnia dzisiejszego. Są to: pierwszy prezes Aleksander Niedzielski, Jan Gruszewski, Józef Kusak, Albin Czempiel i Franciszek Jankowicz. Przeciętny staż pracy zawodowej — 45 lat.

W okresie okupacji Spółdzielnia „Przyszłość" była polską placówką — mimo niemieckiego nadzoru. Tu znajdowali schronienie ludzie, którym groziły sankcje okupanta. Tu również była „fabryka" plecaków i chlebaków dla partyzantów. Ogółem wyprodukowano w czasie okupacji dla armii podziemnej 1000 sztuk ekwipunku.

Obecnie Spółdzielcza Wytwórnia Rymarsko-Siodlarska „Przyszłość" jest jedną z najbardziej operatywnych spółdzielni. Jej specjalnością są nakrycia brezentowe dla samochodów różnych typów, produkcja obić samochodowych, galanterii skórzanej. Posiada 4 zakłady produkcyjne i 6 punktów usługowych oraz 2 sklepy. O dynamice rozwojowej mówią cyfry. W czasie ostatnich 15 lat obroty Spółdzielni wzrosły o... 9.505 proc.

Dzień jubileuszu ćwierćwiecza jest nie tylko podsumowaniem działalności gospodarczej — ale również przykładem rozwoju myśli społecznej rzemieślników-spółdzielców.

(WW)

Najpopularniejszy: rosyjski, angielski, niemiecki

Kursy języków obcych w KDK cieszą się dużym powodzeniem. Liczba ich wzrasta z roku na rok. W tej chwili aktualnych jest 18 kursów, a od września dojdą dwa dalsze. Będzie więc 5 kursów języka angielskiego, 5 — języka niemieckiego, 5 — jęz. rosyjskiego, 3 — jęz. francuskiego, 1 kurs jęz. esperanto i 1 jęz. włoskiego. Charakterystyczny jest ten zestaw. Okazuje się bowiem, że nie ma chętnych do nauki języków czeskiego, serbskiego czy węgierskiego, mimo że najwięcej wyjazdów zbiorowych i indywidualnych za granice jest właśnie w tych kierunkach.

Faktem jest, że istniejące kursy mają całkiem dobre wyniki. Kursanci mają zresztą do swej dyspozycji nowoczesne pomoce naukowe, takie jak np.: linguaphony, magnetofony, filmy, mapy, wykresy, elektryczne patefony, mozaiki duże i małe. Szkoda tylko, że nie może wyjść ze sfery planów klub konwersacji. Ci, którzy uczą się jakiegoś obcego języka, wiedzą najlepiej jak wiele daje konwersacja. Jeśli do tego dodamy, że KDK planuje bardzo ciekawy program działalności takiego klubu, a więc inscenizacje sztuk, wieczory piosenek i humoru, czytanie prasy, no i oczywiście porozumiewanie się wyłącznie w danym języku — to chyba wypada tylko życzyć, by wreszcie klub konwersacji stał się faktem dokonanym, szczególnie, że w planach figuruje od dawna.

(Jota)

Z chuligańskiej łączki

W nocy, 1 stycznia w budynku WKKF przy ul. Manifestu Lipcowego 27 **Zygmunt Sufczyński** (ur. 26 V. 1942 r. zam. przy ul. Miodowej 32/8) wywołał awanturę po pijanemu uderzając Wiktorię K. Równocześnie rozbił szybę wartości 100 zł.

Sąd Powiatowy dla m. Krakowa po rozprawie w trybie przyspieszonym skazał go na 5 miesięcy aresztu.

*

7 stycznia, po południu na stopniach autobusu MPK jadącego ul. 29-go Listopada znajdował się **Stanisław Kozłowski** (ur. 2 VII. 1911). Na zwróconą mu przez milicjanta Jana W. uwagę, aby wszedł do środka wozu lub wysiadł — Kozłowski odpowiedział stekiem wyzwisk pod adresem funkcjonariusza MO.

Został on ukarany przez sąd — 4-ma miesiącami aresztu.

*

Adam Zasada (ur. 12 X. 1931 r.) zam. w Woli Duchackiej, już niejednokrotnie odpowiadał przed kolegium orzekającym za różne wybryki. „Ukoronowaniem" ich było dotkliwe pobicie Ludwiki B. w chwili, kiedy ta szła do sklepu i publiczne obrażanie jej.

Sąd Powiatowy dla m. Krakowa wymierzył wyrok: 8 miesięcy aresztu

Z notatek recenzenta

Koncert, jakich mało

Był to rzeczywiście zupełnie niezwykły koncert. Niezwykły zarówno przez swój bardzo rzadko wykonywany program. Niezwykły przez oprawę architektoniczną... Trudno wprost wyobrazić sobie równie udane połączenie: w pięknych stylowych, równie historycznych co i nowoczesnych (przez asocjacje z licznymi wystawami polskiego malarstwa awangardowego, które tam właśnie miały miejsce) salach-piwnicach „Krzysztofory" wykonano szereg pozycji dawnej muzyki polskiej. Koncert miał charakter dodatkowo uroczysty — zorganizowany został bowiem z okazji obchodów 300-lecia Prasy Polskiej. Piękna okazja i piękny sposób jej uczczenia.

Wykonawcami koncertu był instrumentalno-wokalny zespół Państwowej Filharmonii w Krakowie pod dyrekcją niestrudzonego, świetnego kierownika Chóru PFK — Józefa Boka. Uświetniony został dodatkowo występem jednej z niewielu w Polsce klawesynistek — równie czarującej jak muzykalnej — Danuty Chmieleckiej.

Program eksponował zabytki muzyki polskiej XVI w. („Pieśni Kaliopy Słowiańskiej" — Klabona, „Madrygał" — Mikołaja z Krakowa, hymn — „Cracovia Civitas" — Mikołaja z Radomia) oraz XVII w. — dwie „Canzony" — Adama Jarzębskiego i „Canzon" — Andrzeja Rohaczewskiego. Specjalną pozycję stanowiło 8 tańców z Tabulatury lutniowej (przeważnie przełom XVI i XVII w.) oraz XV-wieczna pieśń żaków krakowskich — anonimowe — Breve regnum.

Poziom wykonawczy zagwarantowali już sami wykonawcy. Że chór PFK jest obecnie jednym z najlepszych zespołów zawodowych tego typu w Polsce, wiemy od dawna. Przyznam się natomiast, że nie znałem jeszcze pełnych możliwości mniejszego, kameralnego zespołu tego chóru. Rzecz oczywista, im mniejszy tym ważniejsza będzie rola każdego głosu w nim śpiewającego. Czy w swej zmniejszonej obsadzie będzie równie doskonały jak w swym wielkim tutti. Jakość brzmienia tego zespołu jest wprost nadzwyczajna. Bardzo wyrównany posiada nieograniczone możliwości różnicowania barwy. Cechuje go znakomita muzykalność, taka już chyba, jaką swego czasu imponował nam podczas gościnnych występów w Polsce zespół Radia Berlińskiego pod dyrekcją Kocha... W śpiewie ich nie odczuwa się jakiegokolwiek przeciążenia uwagi sprawami techniki wokalnej, po prostu pod kierunkiem swego świetnego dyrygenta spokojnie, mądrze muzykują. Takie swobodne muzykowanie to podstawa dla właściwego wykonania muzyki XVI czy XVII wieku. Właśnie ta absolutna swoboda stwarza sugestię niezwykłej wierności stylistycznej. I nie przeszkadza tu nawet barwa głosów żeńskich tak przecież różna od właściwszej — sopranów i altów chłopięcych.

Jedynym cieniem wczorajszego koncertu — wydaje mi się — była błędna chyba propaganda tej arcyciekawej imprezy. Koncert odbywał się nieomal prywatnie, rozsyłano personalne zaproszenia. Rozumiem, że to między innymi o tę prywatność chodziło, bo to niby taka rodzinna prawie rocznica... Może jednak dałoby się zorganizować jeszcze raz — już publiczny — koncert? W tych samych warunkach! Z tym samym programem!

MARIAN WALEK-WALEWSKI

CO, GDZIE, KIEDY?

STYCZEŃ
12
Czwartek
Arkadiusza

TEATRY

IM. SŁOWACKIEGO: „Królowa Przedmieścia" — 19.15; **SALA KLUBU ZZK:** „Łowcy głów" (od 16 lat) — 19.15; **STARY TEATR:** „Romans z wodewilu" — 19; — **KAMERALNY:** „Candida" — 19.15; **ROZMAITOŚCI:** „Zemsta" — 11, „Kopciuszek" — 17; **LUDOWY:** „Radość z odzyskanego śmietnika" — 19; **RAPSODYCZNY:** „Szopka krakowska" — 19.15; **MUZYCZNY** (Dom Żołnierza): „Kariera panny Mary" — 19.15; **GROTESKA:** „Byczek Fernando" — 11. **TEATR 38:** „Zejście aktora" — 20.15.

KINA

UCIECHA: „Maria Candelaria" (meksyk., od 16 lat) — godzina 10, 12.15; „Paryski wieczór" (francuski, od 18 lat) — 15.45, **WANDA:** „Kołysanka" (radz., 12 lat) — 10, 12.15; „Szklana góra" (polski, 16 lat) — 15.45, 18, 20.15. **SZTUKA:** „Dom w dzielnicy willowej" (CSRS, 14 lat) — godzina 10, 12.15; „Niewinni czarodzieje" (pol., 16 lat) — 15.45, 18, 20.15. — **WOLNOŚĆ:** „Żona modna" (USA 16 lat) — 15.45, 18, 20.30. — **WARSZAWA:** „Krzyżacy" (hist., polski, 12 lat) — 12.30, 16, 19.30. — **MŁ. GWARDIA:** „Dziewczyna z prowincji" (USA, od 16 lat) — 15.15, 17.30, 20. — **WRZOS:** „Główna wygrana" (CSRS, 14 lat) — 15.45, 18, 20.15. — **KRAKUS:** „Pułapka" francuski, od 18 lat) — 15.45, 18, 20.15. **ISKIERKA:** „Chcę być gwiazdą" (franc., 16 lat) — godz. 17.30, 19.45. **ZUCH, CHEMIK** — nieczynne. **DOM ŻOŁNIERZA:** „Przebudzenie" (czeski, od 16 lat) — godz. 15.45. **KULTURA:** „Café pod Minogą" (pol., 12 l.) 18, 20.15. **MIKRO:** „Helena i mężczyźni" (fr., 18 lat) — godz. 17.30, 20. — **ROTUNDA:** „Omaru syn wodza" (austr., 12 lat) — 16, 18. **TĘCZA:** „Pięcioraczki" franc., 18 lat) — godz. 17.30, 19.30. **ZWIĄZKOWIEC:** „Osaczony" (ang., 18 lat) — 17, 19. **MELODIA:** „Czarny Orfeusz" (fr.-wł., 16 l.) — 15.45, 18, 20.15. **KLEPARZ:** „Kawaler Króla Jegomości" (jug.-fr.-wł., 16 l.) — 15.45, 18, 20.15. **MINIATURKA:** „Warszawska syrena" (pol., 7 lat) — 11, 13, 18, 20; Program dla dzieci — 15; „Mikojan w Meksyku"; „W głąb lodowatego kontynentu" — 16. **WISŁA:** „Złamana strzała" (USA, 12 lat) — 14, 16, 18, 20.

KINA W NOWEJ HUCIE

ŚWIT: „Potrójne wesele" (duński, 14 lat) — 15.45, 18, 20.15. Mała sala **ŚWITU:** „Potrójne wesele" (duński, 14 lat) — 10.30; „Niebezpieczna przesyłka" (franc., 14 l.) — 15, 17, 19.15. — **ŚWIATOWID:** „Krzyżacy" (pol., 12 l.) — 16, 19.30. — Mała sala **ŚWIATOWIDA:** „Niezwykła pogoń" (radz., 12 lat) — 15, 17, 19.15. **AKTUALNOŚCI:** Program dla dzieci — 15; „Expo 58" — 16; „Psotnicy" (radz., 7 lat) — 17.30; „Teresa Raquin" (fr.-wł., 16 l.) — 19. — — **SFINKS:** „Córka leśniczego" (austr., 12 l.) — 16, 18, 20. **KOLOROWE:** „Nikt mnie nie kocha" (węg., 18 lat) — 18.

SKAWINA. Junak: „Rok pierwszy"; Hutnik: „Między niebem a ziemią". WIELICZKA. Górnik: „Dwa pokolenia".

DYŻURY

INTERNISTYCZNY, CHIRURGICZNY: Nowa Huta, **OKULISTYCZNY:** Kopernika 38, **NEUROLOGICZNY:** Botaniczna 3.

APTEKI

Dietla 76, Rynek Główny 45, Lubicz 7, Długa 88, Kościuszki 18, Pstrowskiego 27, Nowa Huta — Aleja Rew. Październikowej 6.

RADIO

18.15 Radio — reklama. 18.25: Muz. i aktualności. 18.50: Audycja aktualna. 19.00: Wiad. 19.05: Uniwersytet Radiowy „Proces młodzieży akademickiej w Wilnie", pogad. Marii Dziewickiej. 19.15: 10 minut muzyki jazzowej. 19.25: Felieton Jana Kurczaba. — 19.35: Wieczorny koncert życzeń miłośników muzyki poważnej. 20.25: „Pełnym głosem o sprawach młodzieży". 20.45: W rytmie sportowym. 21.00: Z kraju i ze świata. 21.27: Kronika sportowa. — 21.40: Muzyka taneczna. 22.10: „Budowniczowie", fragment powieści Liu-Czinga. 22.40: Międzynarodowy Uniwersytet Radiowy — „Pierwsze sukcesy", cz. IV., autor prof. Uniwersytetu w Turynie dr Achille Dogliotti. — 22.50: Wieczorna audycja kameralna. — 23.21: Muzyka taneczna. — 23.50: Ostatnie wiadomości.

TELEWIZJA

Godz. 17.00: Program dla dzieci: „Dwaj duzi małej Zuzi" i „Kącik filatelistyczny". — 17.50: Młodzieżowy Klub Telewizyjny. 18.25: Program filmowy. — 18.50: Żarty i zagadki muzyczne. 19.30: Dziennik telewizyjny. 20.00: „Automat i człowiek", program publicystyczny. 20.30: „Klaps", magazyn filmowy. 21.05: Teatr Kobra — „Człowiek istota omylna", widowisko sensacyjne Zbigniewa Neugebauera. Scenografia i reżyseria Czesława Szpakowicza. — 22.05: Ostatnie wiadomości.

POGODA

Płytka i rozległa zatoka niżowa przebiega Europę w kierunku południowym wraz z pofalowanym frontem chłodnym. Układy wyżowe zalegają Europę zachodnią oraz obszar ZSRR.

W ciągu dnia wystąpi zachmurzenie na ogół duże, a miejscami możliwy opad drobnego deszczu lub deszczu ze śniegiem, natomiast w górach śniegu. Tylko na wschodnich krańcach Polski będzie z rana jeszcze dość pogodnie. Ogólne zamglenia i lokalne mgły. Temperatura 2 do 4 st. za dnia, 0 do —3 st. w nocy. Wiatry słabe, południowe i południowo-zachodnie, skręcające w zachodnich częściach kraju na zachodnie i północno-zachodnie.

Temperatura (11 I ,godz. 7): Kraków —6, Tarnów —3, Rabka —6, Muszyna —4, Nowy Sącz —5, Zakopane —11, Hala Gąsienicowa —6, Kasprowy Wierch —10 st. (orl)

Nie tylko dla studentów

Wystawa dnia jutrzejszego

Aktem z dnia 12 maja 1364 roku Kazimierz Wielki założył w Krakowie uniwersytet. Odnowiony w 1400 roku przez Władysława Jagiełłę rozkwitał w dobie humanizmu i renesansu. Tu kształcił się Mikołaj Kopernik, Andrzej Frycz-Modrzewski i Jan Kochanowski. Podupadły w XVII wieku został zreformowany w duchu nowożytnym przez Hugona Kołłątaja. Koniec XIX i początek XX wieku przyniósł świetny rozwój uczelni, na której Zygmunt Wróblewski i Tadeusz Olszewski dokonali skroplenia powietrza, a Marian Smoluchowski kładł podwaliny pod nowoczesną fizykę polską. Znaczny odłam młodzieży UJ należał w tym czasie do awangardy postępu i demokracji. Okupacja hitlerowska — nie zdołała złamać Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Obecnie Uniwersytet przeżywa wspaniały okres rozkwitu, rozbudowuje się, powstają nowe kompleksy gmachów, setki sal wykładowych, pracowni naukowych, laboratorium.

600-letnią przeszłość najstarszej uczelni polskiej i jej perspektywy na najbliższe lata ukazuje wystawa poświęcona jubilatowi. Otwarta przez min. E. Krassowską już w nadchodzącą sobotę będzie udostępniona dla szerokiej publiczności w gmachu Muzeum Narodowego przy al. 3 Maja.

Min. Eugenia Krassowska — *Wystawa prezentuje koncepcję obchodu jubileuszu, jest myślą wybiegającą w przyszłość. Trzeba ją traktować jako wystawę rozbudowy Uniwersytetu Jagiellońskiego i na tym polega jej znaczenie.*

Rektor UJ prof. dr Stefan Grzybowski — *Bardzo dobrze układa się współpraca komitetu jubileuszowego 600-lecia Uniwersytetu Jagiellońskiego z Radą Miejską. Dzięki tej współpracy możemy pokazać na wystawie tak piękne plany rozbudowy Uniwersytetu i ich realizację.*

Mgr Zbigniew Sikora — przewodniczący Rady Okręgowej ZSP. — *Budujące się obiekty stworzą dla młodzieży jeszcze lepsze warunki nauki. Nie zapomniano też o sprawach socjalnych, czego m. in. najlepszym dowodem są pokazane tu plany budowy domu dla studentek. Znajdą się w nim pomieszczenia: obszerny bar samoobsługowy, świetlice, łazienki w pokojach — a wszystko bardzo pięknie i nowocześnie rozwiązane.*

Jest to jedna z wielu inwestycji, której plany, założenia, makiety jak i zdjęcia z realizacji możemy obejrzeć na wystawie jubileuszowej rozbudowy Uniwersytetu Jagiellońskiego. Jedną z najbardziej zaawansowanych robót jest:

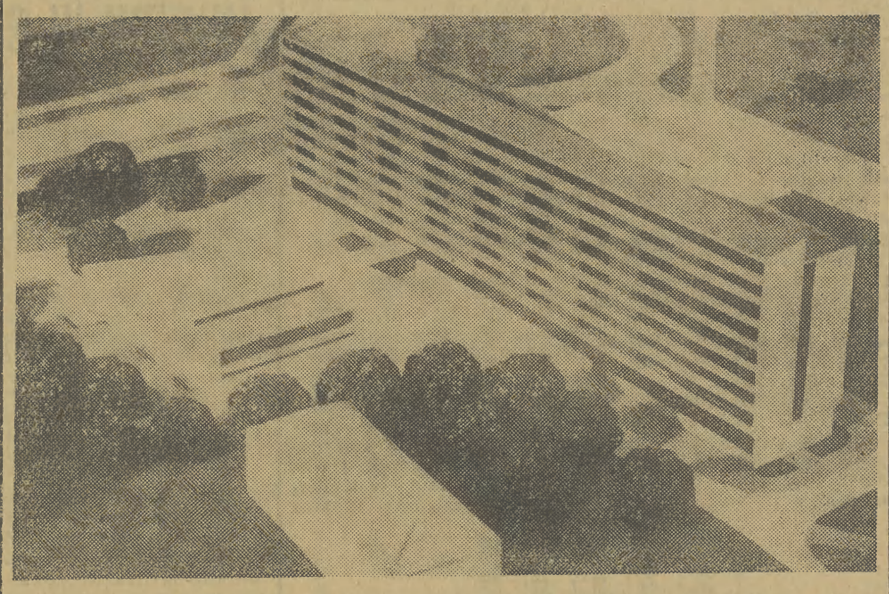

KOLEGIUM KATEDR ZOOLOGICZNYCH I GEOLOGICZNYCH

Palmiarnia i Cieplarnia w Ogrodzie Botanicznym.

Główny projektant mgr inż. architekt S. Juszczyk.

Zespół Palmiarni i Cieplarni połączony przelączką projektowany całkowicie w duralu-minium i szkle. Kubatura 8.900 m³.

Program użytkowy: Palmiarnia i Cieplarnia przeznaczone do hodowli okazów flory tropikalnej, pustynnej oraz roślin wodnych.

Realizacja 1959—61.

Collegium Physicum et Mathematicum.

Główny projektant mgr inż. Juszczyk.

Blok główny 5-kondygnacjowy, podbudowa dwukondygnacjowa, hala niskich napięć, kubatura — 73.000 m³.

Użytkownik: 700 studentów, 140 pracowników naukowych. Znajdą tu pomieszczenia Katedry i zakłady Instytutu Fizyki i Matematyki. Zakład Niskich Temperatur, audytoria, hala wysokiego napięcia, warsztaty mechaniczne, gospodarstwo pomocnicze. Realizacja — 1960—63 r.

Kolegium Katedr Zoologicznych i Geologicznych.

Główny projektant — mgr inż. arch. Z. Olszakowski.

Będzie to kompleks złożony z trzech pawilonów. Kubatura — 41.500 m³. Użytkownik: 121 pracowników naukowych, 317 studentów. W pawilonach znajdzie pomieszczenie 7 katedr, 11 zakładów, będą tu obszerne sale wykładowe, sale ćwiczeń, doskonale wyposażone laboratoria i pracownie, pokoje naukowe, sale hodowlane i akwariowe, muzea, biblioteki i czytelnie, obok doświadczalny ogród hodowlany.

Realizacja 1960—64 r.

Collegium Paderewscianum Wydz. Filozoficznego.

Główni projektanci — mgr inż. arch. J. Gołąb i mgr inż. arch. Z. Olszakowski.

Będzie to kompleks złożony z dwóch pawilonów: 10-kondygnacjowego przy al. Mickiewicza i 5-kondygnacjowego przy ul. Krupniczej. Kubatura pierwszego etapu budowy 16.000 m³. Będzie się tu uczyło i pracowało 1.400 studentów i pracowników nauki. Znajdzie pomieszczenie 12 katedr Wydziału Filologicznego, sale wykładowe i seminaryjne, pokoje naukowe, laboratoria, biblioteka i czytelnia.

Realizacja pierwszego etapu 1961—64 r., drugiego etapu — 1965—68.

Dom studencki żeński.

Główny projektant — mgr inż. arch. W. Bryzek.

Będzie w nim mieszkało 800 studentek. Główny blok mieszkalny 8-kondygnacjowy oraz parterowy bar samoobsługowy, kubatura — 43.500 m³. Program użytkowy: pokoje studenckie, zespół socjalny, biblioteka, zespół usługowy, ambulatorium, pokoje do nauki.

Realizacja 1961—63 r.

Międzyuczelniany ośrodek WF i AZS.

Główny projektant — mgr inż. Eryk Moj.

Lokalizacja: ul. Piastowska. Stanie tu kompleks: 3 zespołów sal gimnastycznych oraz hala sportowa AZS. Kubatura 75.000 m³. Korzystać z nich będzie 10 tys. studentów, 25 pracowników naukowo-dydaktycznych, 1000 sportowców wyczynowych oraz 2000 widzów.

Program użytkowy: 6 sal gimnastycznych, 70 pomieszczeń pomocniczych, pomieszczenia dla katedr i zespołów, urządzenia terenowe, boisko sportowe.

Realizacja — 1961—63 r.

Obserwatorium Astronomiczne.

Główny projektant — mgr inż. B. Laszczka.

Lokalizacja: wzgórze „Skała" na Bielanach. Po zakończeniu budowy w 1962 roku obserwatorium będzie dysponowało fortem z 4 astronomicznymi kopułami, rotundą astrografu, budynkiem z salą wykładową i pracowniami oraz częścią mieszkaniowo-gospodarczą.

Wydział Farmacji Akademii Medycznej.

Główny projektant — mgr inż. arch. W. Borkowski.

Lokalizacja — teren w Prokocimiu. Kubatura — 50.000 m³, Użytkownik — 500 studentów, w budynkach znajdzie pomieszczenie 13 zakładów naukowych, audytoria i sale ćwiczeń, biblioteki i czytelnie. Realizacja w 1962—64 r. Również w Prokocimiu staną kliniki pediatryczne Akademii Medycznej. Ich projektantem jest inż. arch. W. O. Biernacki-Poray. Będą tu sale operacyjne i wykładowe, laboratoria, oddziały: internistyczny, neurologiczny i niemowlęcy.

Oto tylko niektóre z powstających kompleksów gmachów rozbudowującego się Uniwersytetu Jagiellońskiego. Całość założeń ukazuje ta ze wszech miar interesująca wystawa.

(żuk)

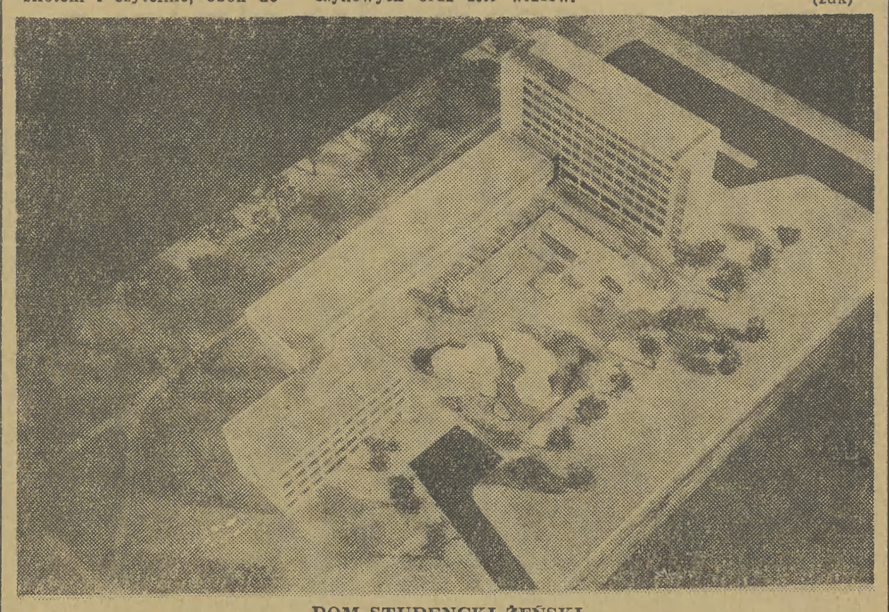

DOM STUDENCKI ŻEŃSKI

MAŁA KRONIKA • MAŁA KRONIKA • MAŁA KRONIKA • MAŁA KRONIKA • MAŁA KRON

Dziś o godz. 18.30 w KDK, Rynek Gł. 27 Maria Traszewska wygłosi ciekawy odczyt pt. „Ślady antyku w Grecji współczesnej".

*

W piątek o godz. 18.15 mgr Józef Żurawski mówić będzie na temat „Geneza rodziny".

*

Kurs języka litewskiego organizuje koło Przyjaciół Litwy przy Zarządzie Wojewódzkim TPPR. Zapisy przyjmuje się codziennie (Rynek Gł. 20, godz. 9 do 15).

Kurs konwersacyjny języka rosyjskiego zostanie zorganizowany przez Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej (Rynek Gł. 20). Zgłoszenia osobiste w godz. 9—15 lub tel. nr 248-98.

*

W piątek 13 bm. o godz. 18 w Klubie „Pod Jaszczurami" zobaczymy przedstawienie „Mistrza Pedro" oraz Rimskij-Korsakow — „Szeherezada". Solo skrzypcowe — Z. Roesner.

*

Państwowa Filharmonia dnia 13 i 14 bm. o godz. 19.30 urządza koncerty symfoniczne. Dyrygent: Krzysztof Missona, soliści: Włodzimierz Hiolski-Lwowicz, Wisława Podhorecka i Stefan Starzyk. W programie: de Falla „Kukiełki mistrza Pedro" oraz Rimskij-Korsakow — „Szeherezada". Solo skrzypcowe — Z. Roesner.

*

Główne kierunki postępu technicznego w przemyśle woj. krakowskiego — oto temat wieczoru dyskusyjnego, który organizuje Woj. Kom. IV Kongresu Techników. Wieczór odbędzie się 13 bm. o godz. 18 w sali NOT (Straszewskiego 28).